Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 41. — ROK XL.

NIEDZIELA 12 LUTEGO 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-80. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Absolutyzm nieoświecony.

Podczas dyskusji budżetowej w Sejmie wygłoszono dotychczas kilkadziesiąt przemówień. Będą one stanowiły kiedyś nieoceniony materjał dla historyków, opisujących erę sanacyjną w odrodzonem państwie polskiem. Przecież w przemówieniach tych znajdą oni nie tylko najdokładniejszy obraz współczesnej rzeczywistości polskiej, będącej w dużym stopniu naturalnem następstwem rządów sanacyjnych, ale także wiele innych rzeczy. Gdyby, naprzykład, chcieli pisać charakterystyki najwybitniejszych mężów stanu obozu pomajowego, to nie potrzebują szukać żadnych innych źródeł. Wystarczą ich przemówienia, wygłaszane z różnych okazyj w Sejmie. W nich najwszechstronniej maluje się cała „ideologja" rządzącego państwem systemu, jej stosunek do państwa i społeczeństwa.

Należymy do tych, którzy z całą uwagą czytają przemówienia ministrów, uzasadniających i broniących swej polityki przy dyskusji nad budżetem. Nie odrzucamy a priori ich wywodów, staramy się je zrozumieć, a w wielu wypadkach przyznajemy im rację. Wiemy, że rządzenie państwem — to nie pisanie wierszy, alo ciężki mozół i trud. Tylko coraz częściej przychodzi nam do głowy przy czytaniu tych przemówień, że w tem, co oni czynią, w ich mniemaniu dla dobra państwa, jest wiele daremnego trudu, za wiele zużytej energji dla osiągnięcia tego, co jest nieosiągalne, za wiele „syzyfowych prac", któremi Stefan Żeromski scharakteryzował zabiegi władz rosyjskich na terenie b. Kongresówki, zmierzające do zruszczenia i podporządkowania też przecież pewnej „ideologji" ówczesnego polskiego młodego pokolenia.

I jeszcze jedno przychodzi do głowy, gdy czyta się przemówienia przedstawicieli rządu. Wygłaszają oni je z taką pewnością siebie, podają do wierzenia swe argumenty z taką niekiedy rozbrajającą naiwnością, jakgdyby istotnie wierzyli, że to, co mówią o roli państwa, o zadaniach rządu i o obowiązkach społeczeństwa zawiera coś nowego, coś niezwykle rewelacyjnego, o czem nigdy nikt przedtem nie mówił, co nie było dawniej znane, stosowane i praktykowane. Tymczasem, naprawdę, jest to wszystko wyłamywaniem otwartych drzwi. powtarzaniem rzeczy starych, wygłaszanych już przez innych i to w warunkach i okolicznościach daleko korzystniejszych dla tego typu „ideologji" od tych, jakie istnieją w Polsce. To samo, niemal dosłownie, mówiono w okresie najczarniejszej reakcji, za rządów Metternicha i Schmerlinga w Austrji i za drugiego cesarstwa we Francji. Są to jednak dzieje dawniejsze, a znajomość historji, jak wiadomo, nie koniecznie musi towarzyszyć w Polsce karjerze politycznej...

Nie sięgajmy więc tak daleko. Weźmy przykłady świeższe i to ze stosunków, które powinny być bardziej znane twórcom i przywódcom obozu sanacyjnego. Przypomnijmy sobie dzieje Rosji carskiej, kilkunastoletni ich okres, poprzedzający wybuch wojny i rewolucji bolszewickiej. Przypomnijmy sobie czołowe postacie w polityce rosyjskiej z tego okresu, von Plewego, Durnowo, Pobiedonoscewa, Stołypina, Szczegłowitowa i innych, oraz ich mowy, wygłaszane w radzie państwa i w Dumie państwowej i uważane wówczas za wykwit mądrości politycznej... Ile z ich myśli znajdujemy teraz dosłownie powtarzanych w przemówieniach wygłaszanych ostatnio w Sejmie. Jakgdyby od tego czasu nic się nie zmieniło; nie było wojny, nie było wielkich wstrząsów rewolucyjnych, które obaliły kilkanaście tronów, a na gruzach dawnego imperjum rosyjskiego nie powstało państwo komunistyczne. Jeżeli prawdą jest, że historja jest mistrzynią życia, to trzeba stwierdzić, że dewiza ta w obozie sanacyjnym niema zbyt wielu wyznawców i zwolenników.

Nie tylko w przemówieniach ministrów, ale i w wystąpieniach niektórych posłów prorządowych można zauważyć niesłychane wprost podobieństwo do scen, jakie odgrywały się w Dumie państwowej. Gdy czyta się, naprzykład, przemówienie posła Ducha, w którem wzywał ministra spraw wewnętrznych, by polecił policji odrazu strzelać do demonstrującej ludności, gdy domagał się uzbrojenia jej w wiadomych celach w „broń automatyczną", to jak żywa staje przed oczyma scena, widziana przed dwudziestu laty zgórą w parlamencie rosyjskim. Było to w okresie, kiedy w najbezwzględniejszy sposób tłumiono rozruchy rewolucyjne na obszarze państwa, przyczem padały setki i tysiące ofiar. Posłowie z lewicy protestowali przeciwko tym metodom, a wtedy z ław prawicy padały historyczne okrzyki: „Mało, mało!" albo „patronow nie żalet!" To „nie żałować naboi" przeszło do historji i nie pozostało z pewnością bez wpływu na rozwój dalszych wydarzeń, uwieńczonych ostatecznie wybuchem rewolucji bolszewickiej.

Przyznajemy, że czytaliśmy przemówienie posła Ducha z przerażeniem. Mimo wszystko, co się dzieje w Polsce, nawet nie przychodziło nam do głowy, aby tego rodzaju słowa mogły paść kiedykolwiek w Sejmie polskim, w wolnej i niepodległej Polsce...

Wprawdzie poseł Pączek usiłował następnie złagodzić sens przemówienia posła Ducha. Oświadczył, że intencjom p. Ducha i intencji klubu B. B. nie odpowiadają te tendencje, jakie opozycja wysnuła z jego słów; że on i klub B. B. stoją na stanowisku, że użycie broni musi się odbywać zgodnie z regulaminem itd. Znowu, jak widzimy, zawiniła opozycja, tak, jak po znanem oświadczeniu ministra Zarzyckiego. Ona ma odpowiadać za słowa i szczere wynurzenia przedstawicieli obozu rządowego!

Poseł W. Trąmpczyński w wielkiem swem przemówieniu, wygłoszonem przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości, nazwał system. rządzący państwem, absolutyzmem nieoświeconym. Wystąpienie p. Ducha, jak i wiele innych faktów, ujawnionych ostatnio w Sejmie, potwierdza w całej rozciągłości trafność charakterystyki posła Trampczyńskiego.

A. D.

Wyrok w procesie brzeskim.

Przedłużenie okresu pozbawienia praw.

Warszawa. (PAT). **Dzisiaj, dnia 11 bm. o godzinie 3-ej popołudniu Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie z oskarżenia Hermana Liebermana i innych.** Na mocy odnośnych przepisów prawa Sąd Apelacyjny orzekł:

Zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 13 stycznia 1932 r. **zatwierdzić** z tem, że wymierzoną oskarżonym **Wincentemu Witosowi, Kazimierzowi Bagińskiemu, Hermanowi Liebermanowi, Norbertowi Barlickiemu, Władysławowi Kiernikowi, Mieczysławowi Mastkowi, Stanisławowi Dubois, Adamowi Pragierowi, Adamowi Ciołkoszowi i Józefowi Putkowi**

karę więzienia, zastępującego dom poprawy,

zamienić na

karę więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich w stosunku do Witosa, Bagińskiego, Barlickiego, Liebermana i Kiernika na lat 3, Mastka, Dubois, Pragiera, Ciołkosza i Putka na lat 5.

Na poczet kosztów sądowych pobrać od Witosa i Bagińskiego po 40 zł., od wszystkich pozostałych oskarżonych po 80 zł.

Jak wiadomo, wyrokiem Sądu Okręgowego oskarżony Witos skazany został na 1 i pół roku więzienia, Lieberman na 2 i pół roku, Bagiński na 2 lata, Kiernik na 2 i pół, Barlicki na 2 i pół, a oskarżeni Ciołkosz, Dubois, Mastek, Pragier i Putek na 3 lata więzienia.

Następnie przewodniczący ogłosił tryb zaskarżenia wyroku Sądu Apelacyjnego. — W ustnych motywach przewodniczący zaznaczył, że Sąd Apelacyjny nie uwzględnił zarówno żądania prokuratury o zmianę kwalifikacji i o surowszą karę dla oskarżonych, **jak i wniosek obrony o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego i uniewinnienie oskarżonych.** Sąd Apelacyjny uznał wyrok Sądu Okręgowego za prawidłowy w zakresie orzeczenia o winie oskarżonych i kwalifikacji prawnej, tudzież **za słuszny co do wymiaru kary,** opierając swe przekonanie na następującej podstawie:

Stan faktyczny spisku polegał na porozumieniu się oskarżonych, którzy powzięli **zamiar** spełnienia przestępstwa, dla którego spisek został zawiązany. Chodzi o **porozumienie się,** a nie o szczegółowe wykonanie planu. Na podstawie materjału dowodowego Sąd nabrał **najgłębszego** przekonania, iż zostało **całkowicie udowodnione** porozumienie się w sprawie obalenia przemocą członków sprawującego władzę rządu. Zostały nawet poczynione **czynności** przygotowawcze do wykonania zamachu, lecz były to **przygotowania ogólne** i stanu faktycznego art. 102 kkk. z r. 1903 jeszcze nie przekroczyły. Niema zatem podstaw do stosowania art. 101 tegoż kodeksu karnego, względnie art. 96 w związku z art. 95 kk. z r. 1932, jak tego żąda prokurator. Sąd Apelacyjny rozważał ponadto podstawowe zagadnienie w sprawie, a mianowicie kwestję przemocy i przyszedł do stwierdzenia, że skarga apelacyjna oskarżonych zacieśnia to pojęcie.

W sprawie niniejszej ustalone są ponad wszelką wątpliwość krwawę zajścia z dnia 14 września, które są w pełnem rozumieniu życiowem i prawnem przemocą. Z tych założeń wychodząc Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził, lecz wobec wprowadzenia nowego kodeksu karnego zakwalifikował przestępstwo z art. 97 w związku z art. 95 kk. z 1932 r.

WYROK ZAPADŁ JEDNOMYŚLNIE

Warszawa, 11. 2. (Telef. w.ł) Już od godziny drugiej znać było przed pałacem Krasińskich, gdzie mieści się Sąd Apel., silne podniecenie. W gmachu zarządzono ostrą kontrolę biletów u wejścia. Policja rozsiana jest gęsto. Od godz. 1.30 urzęduje na miejscu kapitan Runge, niedawno mianowany zastępcą naczelnika bezpieczeństwa w komisarjacie rządu. Obok niego urzęduje kilku komisarzy. Na sali rozpraw usunięto ławki dla obrońców. Sąd wszedł na salę o godz. 15.10. Nie było nikogo z obrońców. nikogo z oskarżonych. Sędzia przewodniczący p. Gacek odczytał wyrok Sądu Apel. bardzo dobitnie i mocno podkreślając słowa: więzienie, przestępstwo, pozbawienie praw. Wieczorem pojawiły się w stolicy nadzwyczajne wydania pism, donoszące o wyroku. Jak słychać **wyrok Sądu Apelacyjengo zapadł jednomyślnie.**

Echa zgonu śp. prof. Balzera.

Warszawa 11. 2. (Telef. wł.). B. marszałek Sejmu pos. **Trąmczyński otrzymał od wdowy** po ś. p. prof. Balzerze następujące pismo: Wielmożny Panie Marszałku! Doszło do mej wiadomości, jakoby oświadczenie, złożone w Sejmie przez prof. Komarnickiego, że sprawa zamierzonej ustawy o szkołach akademickich tak głęboko dotknęła ś. p. mego Męża, że stała się przyczyną jego choroby i przedwczesnej śmierci, była poczytana za szantaż na pamięci Zmarłego. Chowając wspomnienia jego czci, muszę w imieniu prawdy stwierdzić, że po 10 dniach gorączkowej nerwowej pracy bez wytchnienia nad zredagowaniem uwag o projekcie nowej ustawy i wysłaniu rękopisu pocztą do komitetu redakcyjnego, dostał nazajutrz **bezpośrednio ataku sercowego, który stać się początkiem choroby,** kładąc kres jego życiu. Byłabym zobowiązana, gdyby Pan Marszałek zechciał donieść prof. Komarnickiemu, iż w swojem oświadczeniu nie popełnił pomyłki. Łączę wyrazy wysokiego poważania

Oswaldowa Balzerowa. Lwów 9. II.

O czem piszą inni?..

Niemcy, Włochy i Węgry — razem!

Na komisji dla spraw zagran. Izby Deputowanych w Paryżu jeden z posłów zapewniał, że istnieje „tajne przymierze“ między Niemcami, Włochami i Węgrami, mające odebrać Polsce „korytarz“, Jugosławji Dalmację, a Czechosłowacji niektóre jej prowincje. Herriot potwierdził, że zna tę wiadomość, ale jej nie mógł stwierdzić. — „Czas“ nie wierzy w istnienie takiego „tajnego przymierza“; natomiast przypuszcza istnienie takiego „porozumienia“.

„Wszakże nie ulega wątpliwości, że stosunki włosko-niemieckie są coraz ściślejsze, coraz intenzywniejsze, a z obu stron motywem zbliżenia jest niechęć do Francji... W konferencji rozbrojeniowej walczą Niemcy systematycznie i konsekwentnie o uzyskanie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Grożą nawet, że jeżeli konferencja rozbrojeniowa nie uwzględni ich życzeń — wycofają się z niej całkowicie i mając ręce rozwiązane dozbroją się do stanu przedwojennego. Włosi popierają niemieckie żądania a prasa faszystowska obsypuje komplementami Hitlera i jego pomocników“.

To, co tu przytoczyliśmy z „Czasu“ nie jest nowością dla naszych czytelników; zawsze przestrzegaliśmy przed Włochami i Węgrami. **Nowością jest tylko dla czytelników „Czasu“**, których usypiano frazesami o „przyjaźni“ Węgier i Włoch dla Polski. Dobrze, że choć teraz „Czas“ zaczyna rozumieć beznadziejność flirtu z Włochami i Węgrami, które — jak donosi „Echo de Paris“ — zaczyna uzbrajać potajemnie Mussolini... Ale — pytanie: czy z tych faktów nie należy wyciągnąć jakichś konsekwencyj? Czy w Genewie należało z tak lekkiem sercem wyrzec się gwarancyj dla naszych granic? **Czy nie nadszedł wreszcie czas na utworzenie bloku, złożonego z Francji, Polski i państw Małej Ententy**, na co stale w „Głosie Narodu“ od lat wskazujemy?

Nienawiść i pogarda.

P. Hescheles w żydowskiej „Chwili“ takie „złote myśli“ snuje na temat książki p. Pobóg-Malinowskiego o „Bezdanach“: — Grupę ówczesnych bojowców (pp. Piłsudski, Prystor, Sławek i in.)

„**łączyła nienawiść do wroga i pogarda dla własnego społeczeństwa.** Kiedy zastanawiali się nad zdobywaniem środków dla walki o wolność, dochodzili do rozpaczliwej prawdy, że łatwiej było zdobyć te środki napadem na pocztę, na pociąg, niż apelem do patrjotyzmu. Te z doświadczeń ówczesnych wypływające nastawienie uświadamia i dzisiejszy stosunek Piłsudskiego i dawnych jego towarzyszy Prystora, Sławka do ogółu, ich oddalenie od społeczeństwa, ich gotowość mówienia czynami zamiast działania słowem, ich skłonność do zaskakiwania ogółu nagłemi postanowieniami, ich lekceważenie formy a uparte obstawanie przy istocie swej woli. **Jak wówczas tak i dziś pessymistyczny stosunek ich jako jednostek do masy, sprawia, że zamiast wychowywać społeczeństwo, wybierają drogę działania kontrastem**“.

Sanacja powinna sobie wyprosić u p. Heschelesa takie komentarze! Czy to jednak zrobi?

Buntują się już najwierniejsi.

Lubelskie koło sanacyjnego „Zw. Nauczycieli Polskich“ ogłosiło list otwarty na temat noweli do ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli... Przepisy tej ustawy, czytamy tam —

„zdeprawują duszę nauczyciela, czyniąc go z człowieka wolnego człowiekiem niewolnym, zależnym od woli, a nawet samowoli tego czy innego przełożonego;

otworzą szerokie pole do nadużyć dla administracji szkolnej;

w stopniu wybitnym poderwą zaufanie nauczycielstwa do władz szkolnych, zostaną bowiem usunięte z pracy nauczycielskiej i wychowawczej najżywotniejsze i najbardziej twórcze czynniki, jakiemi są: niezależność, harmonijna współpraca i szczerość, a to wpłynie zgubnie na jakość pracy nauczyciela w szkole i poza szkołą“.

Buntują się więc już i najwierniejsi!

Zołzikiewicz — na widowni.

„Kurjer Poznański“ atakuje pomysł wprowadzenia gminy zbiorowej w związku z dyskutowaną ustawą samorządową.

„Co to jest gmina zbiorowa? Prof. Bujak, znakomity znawca spraw samorządowych, nazywa wielką gminę zbiorową **produktem wschodu**, gdy g[illegible] jednolitą, średnią co do swego obszaru, cz[illegible] swe rację bytu z naturalnej wspólnoty i[illegible]w sąsiedzkich, nazywa produktem zach[illegible]u.

Dotychczasowe nasze gminy pozostaną w formie gromad. Czyli samorząd wiejski będzie dwustopniowy; będą dwie administracje, wieś będzie musiała utrzymywać i gromadę i gminę. I to wszystko chce się wprowadzić w okresie niebywałej nędzy na wsi, nie zważając, że każda reorganizacja pociąga niebywałe koszta.

Dlaczego to się robi? Dlaczego ten pośpiech? **Aby właśnie stworzyć tę silną biurokrację gminną, zależną od starosty.** Aby z jednej strony ułatwić sobie rządzenie, a z drugiej — zapewnić sobie przez pisarza gminnego — słynnego Zołzikiewicza — wpływy polityczne na wsi“.

Papieska rocznica.

(12. II. 1922 — 12. II. 1933).

Pontyfikat Ojca św. Piusa XI przypadł na okres bardzo ciężki w życiu ludzkości i bardzo trudny dla Kościoła. Znakomity historyk życia religijnego, Francuz, Ks. H. Bremond, nazywa go okresem „niepokoju religijnego“. Rosyjski filozof, Berdjajew zaś określa go jako okres walki „dwóch światów“: religji z ateizmem. Można przyjąć, że obydwa określenia są uzasadnione.

Istotnie czuć w powietrzu pewien „niepokój“ duchowy. Już nikomu nie wystarcza scjentyzm (kult czystej wiedzy) jako światopogląd; nauka nie rozwiązała wszystkich zagadek ludzkiego bytu, jak obiecywała. Przekonanie o niewystarczalności wiedzy stało się dziś przekonaniem wszystkich ludzi wykształconych, bez względu na szerokość geograficzną i na narodowość. Lecz, skoro nie wiedza, to — co?

Był raz już — zdaje się — podobny okres w życiu naszej cywilizacji. Koniec wieku 19. Tylko, że ten okres zwątpiwszy w gwiazdę wiedzy, żadnej już innej nie widział na firmamencie, skończył agnostycyzmem, tęsknotą do nirwany, do unicestwienia, co z całym beznadziejnym realizmem odmalował Berent w swem „Próchnie“.

Współczesny nam kryzys duchowy inny ma przebieg. Nie tyle u nas, ile zagranicą. Przedewszystkiem we Francji. Zwątpienie w wystarczalność wiedzy przeobraża się powoli w przypuszczenie: a, nuż wiara, religja, Objawienie...? U innych nawet w pewność!... To wszystko w myślących, a obojętnych dotąd, budzi ów „niepokój religijny“, o którym Ks. Bremond pisze.

Lecz i Berdjajewa diagnoza ma swoje uzasadnienie! Nie ustąpiły w cień moce antyreligijne. Gdzieniegdzie zdołały poczynić nowe, dalsze, zdobycze i z bezprzykładną brutalnością realizują swoje antyreligijne ideały życia. Rosja, Meksyk, Hiszpanja. Do walki z niemi zbroi się religijna część społeczeństwa. W pierwszym rzędzie katolicyzm ogarniający całą kulę ziemską i sięgający przez swoją organizację wszędzie tam, gdzie sięga i międzynarodowy obóz bezbożnictwa. Z niego idzie wpływ dobroczynny i na inne wyznania chrześcijańskie. W Anglji np. niezmiernie żywy oddźwięk znajdują wystąpienia Stolicy Apostolskiej w tej sprawie.

Na tem tle rysuje się wspaniale pontyfikat Piusa XI... Cechuje go ekspanzywność. Stąd Jego troska o los misyj i te epokowe decyzje, jak — święcenie biskupów tubylczych w Azji. Cechuje go także staranie o pogłębienie katolickiego życia w świecie przez Akcję Katolicką.

Tendencje pontyfikatu Piusa XI nie zawsze spotykają się ze zrozumieniem nawet dobrych katolików. Ileż protestów wywołuje w Polsce akcja unijna, choć wiadomo, że zasadniczo cieszy się poparciem Głowy Kościoła! Ileż zastrzeżeń budzi „Akcja Katolicka“, choć i o niej wiadomo, że jest osobistą inicjatywą Ojca św.!

Ale — trudno! Wielkie idee nie byłyby wielkiemi, gdyby nie musiały przejść przez gąszcz nieporozumień, zwątpień i krytyk ludzi bojaźliwych lub formalistów... Encyklika „Rerum Novarum“ Leona XIII, której mądrości dziś już chyba nikt nie przeczy, była przedmiotem „katolickich“ paszkwili i krytyk... Boecjusz w więzieniu szukał „pociechy w filozofji“. Pociechą jest jednak także historja, która uczy, że wielkie dzieła tworzą się w ciężkim trudzie i w walce.

I jeszcze jeden rys charakterystyczny cechuje pontyfikat Piusa XI. Jest nim szczególny dar ujmowania całości, patrzenia z wysokości. W nim tkwi źródło encykliki „Quadragesimo anno“, zawierającej syntezę poglądów katolickich na przeżywany kryzys społeczno-gospodarczy i syntezę lepszego, sprawiedliwszego, ustroju. Ten dar syntezy sprawia, że Pius XI nie zatrzymuje się na drobiazgach, lecz zawsze ogarnia całość, że nawet do porządku dziennego przechodzi nad pewnemi „drobiazgami“, gdy tego wymaga wyższa wartość, cel dalszy. Tu leży przyczyna takiego rozwiązania „kwestji rzymskiej“, jakie nastąpiło, — tu jest źródło hasła powołania świeckich do „udziału w hierarchicznem apostolstwie Kościoła“. — podjęcia akcji misyjnej i unijnej na wielką skalę i in.

Te trzy cechy nie wyczerpują pontyfikatu Piusa XI. Są jednak — zdaje się — najbardziej dla niego charakterystycznemi. Złączone razem, nadają mu swoiste piętno, które ten pontyfikat wyróżniają od poprzednich i zarazem czynią go naszym czasom i naszym potrzebom niezmiernie bliskim.

Oby Bóg strzegł i ochraniał Piusa XI w najdłuższe lata!

Pejot.

Nowa serja oszczerstw.

Organ Stpiczyńskiego przeciw pp. Liebermanowi, Zdziechowskiemu i Korfantemu.

W r. 1926 ukazała się anonimowa broszura p. t. „Zbrodniarze“, w której zaatakowano w nikczemny sposób nieżyjącego już dziś ś. p. gen. Rozwadowskiego, gen. Zagórskiego i innych. Haniebnych zarzutów nigdy tym ludziom nie udowodniono, ale cześć ich szarpano przez długie miesiące i to wtedy, gdy nie mogli się bronić, bo siedzieli uwięzieni na Antokolu. — W tymże czasie osławiony „Głos Prawdy“ pod redakcją Stpiczyńskiego oczerniał także wielu niewojskowych, zwłaszcza przywódców stronnictw niezależnych. Szczególnie atakowano b. min. Zdziechowskiego i pos. Korfantego. Zarzutów nigdy nie udowodniono, choć obóz sanacyjny wysilał się, by znaleźć choć cień jakichś nadużyć. Wysyłano na Śląsk specjalne komisje, przeprowadzono rewizję w mieszkaniu pos. Korfantego, który siedział w Brześciu. Jakiż wynik? Nie wytoczono nawet procesu.

„Głos Prawdy“ zakończył swój nędzny żywot, ale jego redaktor, p. Stpiczyński, skazany wielokrotnie za oszczerstwa i ułaskawiony, redaguje obecnie „Kurjer Poranny“. Nie jest to przypadek, że właśnie w tem piśmie pojawiła się nowa ohydna napaść na przywódców opozycji. Właściwie należałoby nie zajmować się temi głupiemi zarzutami, ale wtedy powiedzianoby „Milczą, a więc się przyznają“! Trzeba więc z konieczności wspomnieć o oszczerstwach i przytoczyć, co mówią ofiary tego wstrętnego procederu, mianowicie pp. Zdziechowski, Lieberman i Korfanty.

Wszystkim zarzucono porozumiewanie się z kołami zagranicznemi na szkodę Polski. P. Lieberman miał mianowicie udaremnić uzyskanie drugiej części pożyczki kolejowej.

„Lieberman — czytamy w „Kur. Porannym“ — podobno rozbierał się wobec wpływowych polityków francuskich i pokazywał, że go bito w Brześciu“.

Słusznie jedno z pism podkreśliło dziwny fakt, że pos. Lieberman może przez zdjęcie marynarki zrobić więcej niż obóz marsz. Piłsudskiego, który przecież podobno tak niesłychanie podniósł znaczenie Polski w świecie, takiem olbrzymiem cieszy się poważaniem i szacunkiem.

P. Zdziechowski miał rzekomo uniemożliwić utworzenie jakiegoś banku centralnego dla rolnictwa. Skutkiem jego „machinacyj“ banki francuskie nie dały pieniędzy.

Niema w tem słowa prawdy. B. min. Zdziechowski umieścił w „ABC“ list, w którym stwierdza, że w tej sprawie nie prowadził w Paryżu żadnych rozmów z nikim ze świata finansowego lub politycznego.

Przeciwko sen. Korfantemu wysunięto głupie twierdzenie, że pos. Otto Ulitz (w swoim czasie również szkalowany przez sanatorów) jest współwłaścicielem „Polonii“ i to w większej części niż sen. Korfanty. „Polonia“ zaprzeczyła już stanowczo tej głupiej sensacji. Zarzut jest wprost śmieszny dla każdego, kto czyta prasę śląską, kto wie, jak często „Polonia“ występuje nietylko przeciw polityce Niemiec, ale również przeciwko polityce posłów niemieckich w Polsce. „Polonia“ jest pismem nawskroś polskiem i patrjotycznem.

Ohydne napaści „Kur. Porannego“ mają odwrócić uwagę opinji od sanatorów, wmieszanych w aferę księcia von Pless. Sanacja potrafi w tym celu wyszukać odpowiednie sensacje, znaleźć świadków etc. W kłamstwach i oszczerstwach kto jej dorówna?

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Bunt „Zeven Provinzien“

Nie ustalono dotąd, czy i w jakiej mierze bunt załogi holenderskiego pancernika „Zeven Provincien“ jest dziełem komunistów. Wiadomo jednak, że Komintern zaopiekował się zbuntowanymi i niósł im pomoc, coprawda tylko drogą radjową. Wezwano mianowicie wszystkie okręty pływające po wodach Indonezji, by nie dały żadnej pomocy okrętom holenderskim ścigającym „Zeven Provincien“. Ta pomoc komunistów nic zbuntowanym nie pomogła. — W piątek gazety amsterdamskie i rotterdamskie mogły ku wielkiej radości czytelników wydrukować wiadomość, że na pancerniku znowu powiewa flaga Holandji.

Chodziło nietyle o stary, niewielki pancernik, ile o powagę Holandji. Jakiż to cios byłby dla autorytetu rządu kolonij, gdyby krajowcy zdołali ujść pogoni i swobodnie krążyli po morzach! Ale już sam fakt opanowania statku był dla Holandji przykrą niespodzianką. Pokazało się, że krajowcy, uważani za dzikusów, umieją już — coprawda przy pomocy garści zbuntowanych Europejczyków — kierować nowoczesnym okrętem, korzystać z radjostacji etc. Opinja Holandji uświadomiła sobie ten wielki, choć pokojowy przewrót, jaki się dokonał w Azji w stosunkach między białymi a kolorowymi. Już nietylko biali mają w swych rękach najnowocześniejsze wynalazki i nietylko oni zajmują wszystkie kierownicze stanowiska. Postęp tych pogardliwie zwanych tubylców najlepiej widać w Indjach angielskich. Hindusi są tam sędziami, adwokatami, inżynierami, lotnikami. W Indjach holenderskich krajowcy też zdobywają sobie coraz większy wpływ na administrację kraju i wytwarzają własną rodzimą inteligencję. Nie potrafiliby jeszcze sami o własnych siłach zbudować nowoczesnego państwa, ale już mają siły do coraz skuteczniejszej walki o swe prawa. Komintern z wielką uwagą śledzi ten ruch niepodległościowy i podsyca go na swój sposób.

Pos. Paschalski (B.B.) o „Wielkiej Ukrainie“.

Wedle żydowskiego „Naszego Przeglądu“, w mowie pos. Paschalskiego (B. B.), który odpowiadał pos. Zahajkiewiczowi, znalazł się ustęp następujący:

„Przyjmuję, jako udowodnioną przez Ukraińców rzecz, że czas wielkiej Ukrainy przyjść musi, kiedy zagadnienie Lwowa stanie się zaledwie częściowem rozwiązaniem wielkiego problematu ukraińskiego. Dlatego nie możemy pozwolić, aby szaleniec choćby najszlachetniejszy pod Gródkiem, strzelając do urzędnika, opóźniał być może znacznie przyjście na świat przyszłego ministra Poczt i Telegrafów wielkiej Ukrainy. My, którzyśmy włączyli waszych inwalidów z walk o Lwów mamy prawo żądać, aby do szaleństw politycznych była stosowana jednakowa miara“.

Gdybyśmy zawsze mogli czytać mowy sanatorów w naprawdę dosłownem brzmieniu, to wtedy poznalibyśmy dokładnie ich ciekawe poglądy.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za luty.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Na ziemiach Rzeczpolitej.

Jubileusz zasłużonego kapłana.

Prepozyt kapituły katedralnej w Katowicach ks. prałat Aleksander Skowroński, proboszcz w Mikułowie, obchodzi obecnie — jak już pokrótce donosiliśmy — 70-lecie swych urodzin. Jest to kapłan o wielkich zasługach dla Kościoła i ziemi śląskiej. **Jako poeta ks. prałat** Skowroński napisał wiele cennych utworów, które wkrótce mają być wydane ponownie. **Jako obrońca języka polskiego walczył niezmordowanie** z władzami pruskiemi o naukę języka ojczystego w szkołach śląskich i założył w tym celu w 1900 r. Towarzystwo dla rozszerzenia elementarzy polskich na Śląsku. **Zakłada w roku 1903 Polskie Towarzystwo Ludowe dla katolików na Śląsku.** Wielki esteta, **buduje w roku 1907 nowy kościół w Ligocie pod Białą**, gdzie wówczas był proboszczem i do tego kościoła zamawia kartony do trzech witraży u Włodzimierza Tetmajera. Podczas wojny światowej przyczynia się do założenia Towarzystwa Oświatowego im. św. Jana i zostaje jego prezesem. Rząd pruski wciąż go prześladuje, musi uchodzić na tułaczkę, by wymknąć się śmierci. Jednak mimo prześladowań wciąż pracuje, by ujrzeć Polskę wolną. Od roku 1922 pełni obowiązki proboszcza w Mikułowie, gdzie odnawia miejscowy kościół gruntownie, buduje Dom Związkowy i t. d. W 1923 r. rząd polski nadał mu Krzyż Komandorski orderu Polonia Restituta, a władza kościelna mianowała go archidiakonem kapituły katedralnej, prałatem Ojca św. i wreszcie prepozytem kapituły. (KAP.).

Projekty restauracji zabytkowej katedry z czasów Kazimierza Wielkiego.

Od dłuższego już czasu omawiana była przez władze diecezjalne sandomierskie sprawa remontu wnętrza zabytkowej **katedry sandomierskiej**, sięgającej swym początkiem czasów Kazimierza Wielkiego. Zbierane były specjalne komisje, które miały za zadanie opracować plan restauracji. Wojna europejska nie pozwoliła jednak na przystąpienie do odnowienia tej świątyni, tem więcej, że w 1928 roku zaszła gwałtowna potrzeba częściowego pokrycia dachu katedry nową miedzianą blachą. Obecnie myśl odnowienia kościoła katedralnego podjął Ks. Biskup W. Jasiński. Na zaproszenie Księdza Biskupa przybył do Sandomierza prof. Makarewicz, który obejrzał szczegółowo katedrę i wypowiedział się ogólnie co do sposobu przeprowadzenia remontu. **Praca rozpoczęta zostanie od kaplicy N. Sakramentu, którą odnowi jeszcze w bieżącym roku prof. Makarewicz.** Stopniowo odnawiane będzie częściami całe wnętrze katedry. (KAP.).

3 ZŁOTE ZA WYEGZEKWOWANIE JEDNEGO GROSZA. Fakt ten zdarzył się w Radzionkowie w pow. tarnogórskim. Pewien urzędnik państwowy z Tarnowskich Gór, chcąc ściągnąć jeden grosz zaległego podatku, wysłał egzekutora, który z całą powagą **wystawił kwit na egzekwowaną sumę 1 grosz, a za koszta tej uciążliwej egzekucji pobrał 3 zł. Kwit** ten będzie z czasem stanowił historyczny dokument.

URZĘDNICY — DEFRAUDANCI. W Bielsku aresztowano dwóch urzędników urzędu skarbowego pod zarzutem sprzeniewierzenia poważnych kwot na szkodę płatników podatkowych. **Urzędnikami tymi są Klima i Gacka.** Klima, będąc referentem w wydziale podatków, udawał się wspólnie z Gacką do różnych firm, gdzie inkasował podatki, wystawiając formalne kwity. **Z zainkasowanych sum wpłacał on tylko 10 procent do kasy skarbowej.** Śledztwo wykaże niewątpliwie wysokość sprzeniewierzonych sum.

SKAZANIE B. NACZELNIKA „BRYGIDEK“. We Lwowie ogłoszono wyrok w procesie apelacyjnym **b. naczelnika więzienia J. Majewskiego.** — Sąd apelacyjny zniósł wyrok I-szej instancji, skazujący oskarżonego na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem, **za przyjmowanie podarunków w służbie i skazał go na rok więzienia** za nadużycie władzy urzędowej i utratę praw honorowych i obywatelskich. Przy zastosowaniu amnestji wymiar kary zmniejszono o połowę, ale wykonania nie zawieszono.

Kolej do wnętrza „Czarnego lądu“.

Od dawna już opracowywane są plany wdarcia się w głąb „Czarnego Lądu“ — Afryki linją kolejową. Projekty te w ostatnim czasie są już bliskie realizacji. O korzyściach tego gigantycznego przedsięwzięcia czytamy rzeczowy artykuł w czasopiśmie „Przyroda i technika“.

W dobie dzisiejszego kryzysu, kurczowych zmagań, których jesteśmy świadkami bodaj na całej kuli ziemskiej, na konferencjach ekonomicznych, omawiających sposoby zaradzenia dzisiejszej sytuacji, coraz częściej powtarza się słowo: Afryka, kraj, który ma 4 mieszkańców na kilometr kwadratowy, olbrzymie bogactwa mineralne, niewykorzystane zasoby energetyczne, wspaniały teren dla olbrzymich rentownych inwestycyj, które mogłyby zatrudnić setki tysięcy bezrobotnych, będąc zarazem rynkiem zbytu produktów przemysłowych Europy. Afrykę, którą ominęły wielkie fale emigracyjne obecnie traktować trzeba jako nowy, najbliższy obszar emigracyjny, który ma tem większą przyszłość przed sobą, że korzystając z najnowszych zdobyczy wiedzy i doświadczenia, właściwie zaczyna swe życie.

Osią, dookoła której wiruje cały kompleks zagadnień ekonomicznych prawie całej Afryki, na której opierają się bogate przewidywania ekonomistów, handlowców i przemysłowców, jest projekt bezpośredniego **połączenia kolejowego brzegów morza Śródziemnego w Algerze z Kapsztadem**, owej drogi, która zbliży wnętrze Afryki do Europy, by przyjąć fale ludzi i produktów.

W Afryce, której linja brzegowa morska jest niewspółmiernie mała do obszaru lądu, gdzie odczuwa się brak dobrych portów naturalnych, taka właśnie droga komunikacyjna nabiera zasadniczego znaczenia i może odegrać olbrzymią rolę. Jeśli do tego dodamy, że linja ta odgałęzieniami swemi wzdłuż morza Śródziemnego połączy Port Said z Tangerem i siecią kolejową europejską, oraz że osiowo przecinając Afrykę, powiąże już istniejące linje, łączące głąb afrykańską poszczególnych kolonji z morzem, to znaczenie takiej sieci staje się aż nazbyt widoczne, a zdaniem eksploatatorów kolonjalnych niezbędne. Bo jakże wątpić w potrzebę i znaczenie kolei, która **połączy między sobą 100 miljonów czarnych tubylców z trzema miljonami Europejczyków**, która pozwoli odbywać podróże kilkodniowe zamiast poprzednich tygodni i, przecinając wszystkie strefy, połączy kraje o wysokiej kulturze z obszarami, pozbawionemi całkowicie cywilizacji.

Jeden chociażby z wielu przykładów z rzeczywistości potwierdza tę konieczność: w chwili obecnej w rozbudowującej się przemysłowej Afryce istnieje poważne zagadnienie zamiennych części maszynowych. Chcąc przewidzieć wszystkie możliwe uszkodzenia np. jakiejś maszyny pracującej, trzebaby posiadać olbrzymią ilość części zapasowych, które tracą zupełnie wartość przy zamianie modelu, lub zgodzić się na wstrzymanie prac od 3 do 6 tygodni w razie uszkodzenia, do czasu otrzymania drogą morską zamówionej telegraficznie części maszyny; ileż to czasu oszczędziłoby połączenie kolejowe!

Myśl osiowego szlaku komunikacyjnego poprzez Afrykę nie jest koncepcją nową; przeprowadzili ją częściowo Anglicy w swych kolonjach wschodnio-afrykańskich, linja ta jednak nie jest w stanie obsłużyć całej Afryki.

Jeśli obecnie myśl kolei transafrykańskiej jest przedmiotem obrad czy uzasadnień, przechodząc okres przygotowawczy, to część jej, **kolej transsaharyjska, weszła już na teren konkretny i jest w przededniu realizacji.**

Myśl przecięcia Sahary koleją wydaje się dla wielu technicznie niemożliwą, za trudną. Niewątpliwie są trudności. Jedna to **przestrzeń**, druga, to **klimat i piasek**. Nie wydają się jednak te objekcje nie do przezwyciężenia dla inżynierów, projektujących linję; mamy tu zresztą szereg przykładów dokonanych budowli, które przekonanie to tylko potwierdzą. I tak w 1862 r. Amerykanie budują pierwszy „Pacific-Railway“ poprzez 3.000 km. pustynnej Nevady, Słonego Jeziora i Gór Skalistych, bardziej niedostępnych niż Alpy. W trakcie budowy jest kolej Panamerykańska, która połączy Kanadę z Argentyną; 11.300 km. tej linji już jest wykonane. W Australji istnieje Transaustralian Railway, która łącząc Freemantle z Port-Augusta, przebiega 1.700 km. przez pustynię Wiktorji.

Kolej transsaharyjska, mając niewątpliwie nie mniej trudności i przeszkód, niż każda z tych wymienionych kolei, posiada szereg okoliczności, sprzyjających budowie; oto ostatnio odkryto w Kenadsa w prowincji Orano-marokańskiej poważne zagłębie węglowe, które ułatwi powstanie termicznej elektrowni, przeznaczonej dla zasilania zelektryfikowanej linji transsaharyjskiej. Z drugiej strony wyzyskane siły wodne Nigru będą spełniały to samo zadanie na przeciwległym końcu kolei.

W dziedzinie wymiany towarów trudno przypuszczać, by drogą tą szły ładunki z nad morza Śródziemnego do Kapsztadu, natomiast pewnem jest, że rozwinie się między poszczególnemi krajami silny ruch wymienny, o którym dziś jeszcze słabe mamy pojęcie.

Szereg przykładów, wziętych z handlowych rynków afrykańskich, całkowicie popiera to przypuszczenie. Naprzykład Algerja poprostu niema co zrobić ze swojem winem, które obecnie stanowi poważną groźbę dla tejże produkcji w metropolji (Francji). W chwili, gdy będzie można szybko przetransportować je wagonami-cysternami do posiadłości nad brzegami zatoki Gwinejskiej, niebezpieczeństwo to zniknie zupełnie.

W Sudanie i nad brzegami jeziora Czad hodowane są olbrzymie stada bydła, które nie mają nabywców, natomiast całe pobrzeże zatoki Gwinejskiej i Francuska Afryka Ekwatorjalna są zupełnie pozbawione mięsa. Sudan, Nigerja i Haute Volta transsaharyjskim szlakiem przesłałyby do Europy mrożone mięso kukurydzę, oleje i tłuszcze roślinne, bawełnę, kauczuk, skóry i t. p.

W kierunku przeciwnym przybyłoby z Europy skondensowane mleko, wytwory mączne, szkło, ubrania, wyroby przemysłu żelaznego. Algerja i Marokko stałyby się potężnymi dostawcami Francuskiej Afryki Zachodniej. Marokko w szczególności przez swoje odgałęzienia kolejowe do portu Agadir mogłoby zaopatrzyć Sudan i Czad suszonemi i solonemi rybami, owocami i jarzynami.

Zapoczątkowania robót tej największej imprezy technicznej współczesnej spodziewać się należy już w bardzo bliskiej przyszłości.

Zajście w warszawskim oddziale „I. K. C.“

Do niezwykłego zajścia doszło w redakcji „I. K. C.“ w Warszawie. Do redakcji tej przybył redaktor naczelny „Gazety Warszawskiej“ Stefan Olszewski i zażądał kategorycznie od **współpracownika „I. K. C.“ Pomeranca** odwołania kłamliwych informacyj, zamieszczonych w krakowskiem piśmie **przeciwko profesorowi konserwatorjum warszawskiego, P. Rytlowi.** W tendencyjnej wzmiance Pomeranca zaznaczone było, iż p. Rytel jest krytykiem muzycznym „Gazety Warszawskiej“. **Ponieważ Pomeranc odmówił zamieszczenia sprostowania red. Olszewski spoliczkował go.**

Następnie red. Olszewski porozumiał się z jednym z redaktorów „I. K. C.“ w sprawie zamieszczenia żądanego sprostowania. Sprostowanie to ukazało się na drugi dzień.

BÓJKA STUDENTÓW W UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. W czasie rozdawania ulotek w sprawie wyborów do Bratniej pomocy na terenie uniwersytetu warszawskiego doszło do bójki między studentami należącymi do O. W. P. i sanacyjnymi bojówkami. **Kilku studentów zostało dotkliwie pobitych**, tak że musiano wzywać pogotowie ratunkowe.

POŻAR AUTOBUSU W CZASIE JAZDY. W drodze z Drzewicy do Opoczna pod Suchedniowem wydarzyła się katastrofa autobusowa. Mianowicie wskutek wybuchu zbiornika benzynowego nie autobusu, kursującego na linji Opoczno—Radom stanął w płomieniach. **20 pasażerów autobusu doznało licznych poparzeń.** Autobus spłonął doszczętnie.

Praktyki wychowawcze w seminarjum łomżyńskiem.

„Katolicka Agencja Prasowa“ w dalszym ciągu omawia znaną sprawę seminarjum żeńskiego w Łomży.

„Do Ks. Biskupa Łomżyńskiego — pisze KAP. — niejednokrotnie zwracali się przedstawiciele miejscowego społeczeństwa oraz rodzice uczennic, dając wyraz swemu oburzeniu z powodu zachowania się władz szkolnych i lekceważenia naturalnego odruchu wstydliwości kobiecej u dziewcząt. **Dziewczętom nieposłusznym grożono usunięciem ze szkoły, posyłano je do dyrektora seminarjum, który zmuszał oporne do zwalczania wstydu i poddawania się upokarzającemu je przebieraniu się w koszarach i ćwiczeniu się w obecności mężczyzn.** Słabsze uległy w obawie przed złem świadectwem lub w obawie nie otrzymania posady nauczycielskiej. Lękając się wydalenia ze szkoły, uczennice wszystko czyniły, byle ukończyć szkołę, mieć chleb w ręku i przestać być ciężarem dla rodziców. Wreszcie dziewczęta zwróciły się do tego, który jest ich duszpasterzem szkolnym. **Interwencja księdza prefekta w szkole nie odniosła żadnego skutku.** Gdy wyczerpały się wszelkie perswazje i groźby, Ks. Biskup ogłosił znane orędzie. W szkole zawrzało jak w ulu, nie bardzo można dosięgnąć biskupa, **więc bejże na księdza prefekta. Zbojkotować go, obrzydzić mu życie. Napiętnować jako winnego.**

Konkordat, zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Polską, w artykule XIII. mówi o obowiązkowej dla uczniów szkół średnich i niższych nauce religji pod nadzorem władzy kościelnej. A rozporządzenie wykonawcze ministra W. R. i O. P. z dnia 9 grudnia 1926 r. mówi w artykule VIII: **„Księża prefekci są nauczycielami i duszpasterzami młodzieży szkolnej w zakresie życia szkolnego. Jest więc ich szczególnym obowiązkiem czuwać nad życiem religijnem na równi z innymi nauczycielami nad wychowaniem moralnem młodzieży szkolnej.** Księża prefekci ze względu na swe stanowisko pasterskie **mają obowiązek** brać udział we wszystkich konferencjach, omawiających sprawę wychowania młodzieży szkolnej“.

Specjalnym pomysłem edukatorów łomżyńskich była przez obrażających moralność kostiumów — sielanka koedukacyjna, **ćwiczenia gimnastyczne w obecności i przy wydatnej pomocy czynnej żołnierzy, ubranych w krótkie spodenki sportowe.**

Lekcja przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego jest daty najnowszej a ideowo i wychowawczo dopiero ustala się i krystalizuje w Polsce. Nie brak fanatyków tego wychowania, którzy, wpatrzeni wyłącznie w fizyczną strukturę człowieka najchętniej pragnęliby wychować dziewczęta jak chłopców i zatrzeć wszelkie różnice i odrębności psychiki kobiecej. Ci fanatycy, sprawie skądinąd dobrej oddający niedźwiedzie przysługi, oczywiście dziwaczne niekiedy i niepedagogiczne mają pomysły.

Z całego świata.

WZROST LICZBY KOBIET W SZWECJI. Według obliczeń znanego statystyka szwedzkiego, prof. Sven Wicksell'a, **liczba kobiet w porównaniu z liczbą mężczyzn wzrasta stale w Szwecji w ciągu ostatnich 10 lat.** Stosunek **mężczyzn do kobiet** w całej Szwecji wyraża się **liczbą 1029 kobiet na 1000 mężczyzn**, w samym zaś Stockholmie jest jeszcze wyższy i wynosi **1240 kobiet na 1000 mężczyzn.** Obliczenia wykazują również, że 30 proc. kobiet pozostaje niezamężnych w Stockholmie, a w całej Szwecji — 20 proc.

NARTY ALUMINJOWE. W Skandynawji będą wypróbowane w tym roku poraz pierwszy narty wykonane całkowicie z aluminjum. Nad modelem tych nart, które wkrótce mają być wzięte na próbę zawodów narciarskich, pracowali od lat specjaliści. Narty aluminjowe mają tę zaletę, że są tańsze i nie pękają, natomiast nie dają się woskować.

WYROK NA MORDERCÓW W TARNOWIE. Trybunał sądu przysięgłych w Tarnowie skazał Fr. Kagana i W. Dziekana z Pnia pod Mielcem na dożywotnie więzienie, zaś Wł. Dziekana na 8 lat więzienia za dokonanie ohydnego morderstwa na osobie J. Kopacza w Jamach, którego mordercy zastrzelili, a następnie w bestjalski sposób zmasakrowali kolbą strzelby.

Moda

Godzina w kuźni mody.

Na Jasnym Brzegu sezon w pełni. Chociaż ci, co przybyli tu po słońce i ciepło, zawiedli się narazie w oczekiwaniach, bo zima tegoroczna wszystkim spłatała figla — moda nie poddaje się żadnym wahaniom meteorologicznym i trzyma się ściśle kalendarza. To znaczy — wyprzedza go o kilka tygodni. A zatem — jest już wiosna. Wszystkie wielkie magazyny mód, mające swe filje w Nicei, Cannes i Monte Carlo urządzają rewje wiosenne. Biorą w nich udział firmy, które nie mają swych stałych przedstawicielstw. Jest to więc rzadka okazja zobaczenia równocześnie wszystkich modeli, lansowanych na cały świat.

A więc najciekawsza i najaktualniejsze rewja kapeluszy wiosennych przyniosła istne rewelacje. Z ust zaproszonych pań wyrywały się zgodnie okrzyki zdumienia. Zamiast płaskich talerzyków na bakier — toki i budki, głęboko wsadzone na oczy, odsłaniające natomiast tył głowy. Jedno oko jest prawie zupełnie przykryte.

Padają ważkie nazwiska Talbot, Loise, Boulanger, Rebox... Talbot proponuje w dalszym ciągu toczki, często z rajerami lub sterczącemi piórkami, co wygląda staro i trudne jest do zastosowania. Kapelusiki Rose Descat są to śliczne klasyczne budki urozmaicone fantazją szczegółów i bardzo wypracowane. Czerwona czapeczka podróżna z takiejże barwy szalikiem nosi nazwę „La vie en rose" (?). Uroczy model z czarnej słomki z rzędami kamelji na przodzie skomponowała Agnes. Jednym z najładniejszych i najoryginalniejszych modeli był „As karowy" Reboux. Żółty, biały i czarny as, wznoszący się w spiczastą piramidkę na szczycie głowy. Reboux mimo swej renomy niezawsze miewa ładne modele, zato od czasu do czasu uda mu się stworzyć małe arcydzieło. W poprzedniej kolekcji furorę zrobił jego „Cock tail", turbanik z aksamitu w trzech odcieniach.

W obecnej kolekcji uderzają jako przybranie pióra. Również zamiast wstążek używa się płasko wygładzonych wąskich pasków z piór. Twarzowy jest biały kask, cały z fiołków parmeńskich. Już jak wiosna, to wiosna! Ogromne powodzenie ma komplecik sportowy: czapeczka niebieska z czarnem, do tego szalik, którego oryginalność polega na tem, że z przodu się drapuje, a z tyłu zapina na dwa guziki.

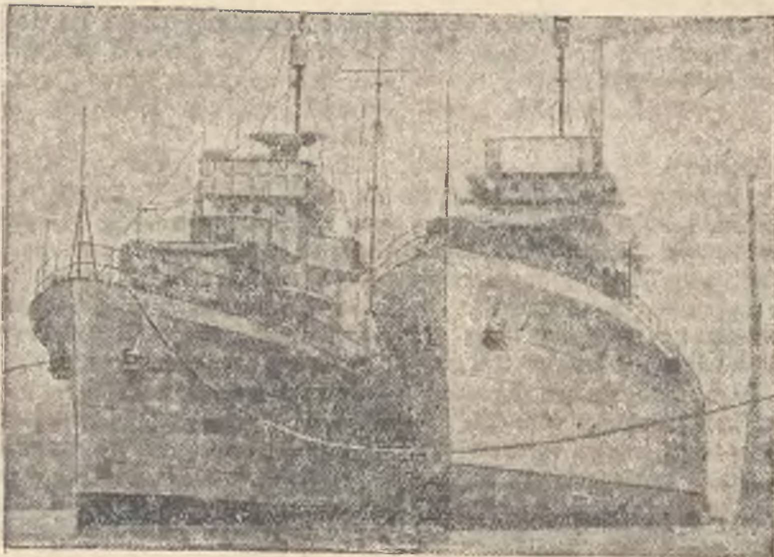
Nieliczne, uprzywilejowane przez los spektatorki, odrazu mierzą modele i nie pytając o cenę, każą posyłać do domu. Ale takich jest coraz mniej. Kryzys dotknął i beztroską międzynarodową publiczność Riwiery. Przeważnie na twarzach zebranych klijentek widać namysł, walki toczone ze sobą i chęć wykombinowania czegoś podobnego tańszym kosztem. Z drugiej strony, domy mody też dotknięte kryzysem, chcą sobie ulżyć, zmieniając coraz częściej mode. Właściwie moda kapeluszy zmienia się co dwa miesiące. Nie ta zasadnicza linja, ale pewne szczegóły, świadczące o nowości kapelusza. Czy ta taktyka twórców mody okaże się praktyczna — to bardzo wątpliwe. Ogół przyjmie tylko większe zmiany. **Anita.**

Sztuka.

Przed międzynarodową wystawą sztuki religijnej w Rzymie

W jesieni zostanie otwarta w Rzymie, w pałacu wystawowym, w którym obecnie mieści się Wystawa Rewolucji Faszystowskiej, — wielka Międzynarodowa Wystawa Sztuki Religijnej, której organizacją zajmuje się specjalny komitet z ambasadorem włoskim przy Stolicy Apostolskiej z hr. de Vecchim na czele. Przygotowania do wystawy są w pełnym toku. Udział swój zgłosiły dotychczas następujące państwa: Polska, Holandja, Niemcy i Węgry. W najbliższych dniach spodziewane jest zgłoszenie Francji i Anglji. Szczególnie interesująco zapowiada się dział budownictwa religijnego. Zarząd wystawy ma zamiar ogłosić szereg konkursów m. innemi na kościółki wiejskie, na organy, oraz na dekoracje świątyń w większych ośrodkach miejskich. W czasie trwania wystawy mają się odbyć odczyty architektów i artystów na temat sztuki religijnej.

Anglja buduje okręty wojenne dla Portugalji.



W dokach angielskich wybudowano ostatnio dwa nowoczesne kontrtorpedowce dla portugalskiej marynarki wojennej. Po próbnej podróży zawiną one wkrótce na stanowiska w portach wojennych. Noszą one nazwy: „Goncalo Velho" i „Concalues Zarco".

Muzea w Polsce.

Muzeów w Polsce istnieje ogółem 142, z nich 48 państwowych, 20 samorządowych (w tem jedno samorządu wojewódzkiego w Poznaniu i 19 miejskich), 46 towarzystw naukowych, 12 duchownych i 16 prywatnych. Dostęp do 69 jest nieograniczony. Według charakteru zbiorów 52 muzea należą do typu ogólnych, 14 historyczno-społecznych, 26 — przyrodniczych, 15 nauk stosowanych i 35 — sztuk pięknych.

Z ogólnej liczby 142 muzeów 34.5% znajduje się na terenie woj. centralnych (w tem 25 w Warszawie), 8.5% — w woj. wschodnich (w tem 9 w Wilnie), 15.5% — w woj. zachodnich (w tem 5 w Poznaniu) i 41.5% na terenie woj. południowych (w tem 24 w Krakowie i 23 we Lwowie).

Muzea nasze powstały po większej części stosunkowo niedawno — **jedno tylko pochodzi z XVI stulecia, dwa — z XVIII, 52 — z XIX**, pozostałe zaś założono w bieżącym stuleciu, przeważnie już po odzyskaniu niepodległości państwowej. Ponieważ ponadto wiele z nich skutkiem wojen i najazdów nieprzyjacielskich uległo rabunkowi Szwedów, Rosjan i Niemców, przeto oczywiście muzea nasze nie mogą rościć pretensyj do konkurencji ze zbiorami Europy Zachodniej ani co do ilości, ani wartości historycznej zgromadzonych okazów. Pomimo to wszakże **muzea te liczą ogółem 2.559 tys.** okazów, zaś z liczby tej 19.8% przypada na muzea państwowe, 55.8% — na samorządowe, 16.0% — na zbiory towarzystw naukowych, 0.3% na duchowne i 8.1% — na prywatne. Pod względem ilości okazów najlepiej przedstawiają się muzea samorządowe, pomimo niewielkiej stosunkowo liczby tych muzeów.

W Polsce od najdawniejszych czasów gromadzono w bibljotekach klasztornych i skarbcach zamkach i pałacach szlachty numizmaty, broń i tkaniny wschodnie, później posągi biusty i obrazy, to też znane są zbiory królów z dynastii Jagiellońskiej, jak biskupa Tomickiego kanclerza Szydłowskiego, ks. Lubomirskich w Wiśniczu (całkowicie zrabowane przez Szwedów w r. 1655), Radziwiłłów w Nieświeżu, Ossolińskich i t. d.

Obecnie do bardziej znanych należą: muzeum ks. Lubomirskich we Lwowie (najstarsze muzeum historyczne w Polsce), Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie Narodowe w Krakowie i Warszawie w Wilanowie, ks. Czartoryskich w Krakowie, Ordynacji hr. Krasińskich i t. d.

Celem rozciągnięcia opieki i kontroli nad muzeum, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przedłożył Sejmowi wniosek ustawodawczy, na mocy którego opieka, nadzór w zakresie naukowym, artystycznym, technicznym i organizacyjnym nad muzeami publicznemi sprawuje minister oświaty, który też udzielił pozwoleń na założenie muzeów. Przy ministrze ma być utworzona Państwowa Rada Muzealna, stanowiąca organ doradczy i opiniodawczy, której organizację i zakres działania określi specjalne rozporządzenie ministra.

Opieka i nadzór będzie rozciągnięta nad wszystkiemi muzeami publicznemi, do których należą państwowe i samorządowe oraz te prywatne, które są udostępnione dla publiczności. Pozostałe muzea prywatne mogą podlegać opiece i nadzorowi, o ile właściciele ich wyrażą na to swoją zgodę.

Sposób wykonywania nadzoru nad muzeami porucza projekt ministrowi oświaty. W wyjaśnieniach załączonych do projektu znajdują się wskazówki, z których można sądzić, w jakim kierunku będzie się odbywał nadzór nad muzeami. Obecnie bowiem istniejące muzea posiadają wiele zasadniczych braków, które należy usunąć. Przedewszystkiem tedy należy przeprowadzić komasację istniejących zbiorów, gdyż w niektórych miastach większych znajdują się zbiory tego samego rodzaju, zamiast zatem jednej kolekcji dużej istnieje kilka małych, co powoduje rozbicie zbiorów i powiększa koszty ich utrzymania. Dotyczy to również muzeów prowincjonalnych, których ilość w ostatnich czasach szybko wzrasta, skutkiem czego powstało nietylko nadmierne rozproszenie, ale i marnowanie ich skutkiem braku odpowiednich lokali i fachowców, którzyby umieli się niemi opiekować.

Ponieważ muzea winny być instytucjami, spełniającemi doniosłe zadania, uzupełniające działalność naszego szkolnictwa, przeto wydanie specjalnej ustawy w tej mierze jest konieczne tembardziej, że cały szereg muzeów prywatnych tego się domaga, oświadczając gotowość podporządkowania się odnośnym przepisom. **Z. K.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Sport.

Nasi w Kopenhadze.

W drugim dniu rozgrywek tenisowych w Kopenhadze Jędrzejowska odniosła dalsze dwa zwycięstwa. W grze pojedyńczej pokonała ona panią Dam w dwóch setach prawie bez walki 6:1, 6:2. W drugim meczu Jędrzejowska w parze z Witmanem pokonała duńską parę Berg Nielsen — Gleerup w dwóch setach 6:3, 6:2.

Natomiast nasz męski double, Tłoczyński—Witman, doznał porażki, ulegając zespołowi Ulrich Henriksen w dwóch setach 1:6, 3:6.

Po dwóch dniach walki stan meczu brzmi 3:3.

Austrja triumfuje w slalomie pań.

W piątek rozegrano w Innsbrucku slaom pań. Slaom jest biegiem zjazdowym z „przeszkodami".

Pierwsze miejsce zdobyła Austrjaczka Lantschner, wynik 2:10.4 sek. Na drugiem miejscu sklasyfikowała się Angielka Boughton Leigh — 2:18.1 sek. W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła również Austrja.

Klęska narciarzy polskich w Insbrucku

Bieg na 18 klm. — otwarty i złożony, przyniósł klęskę naszym zawodnikom, którzy sklasyfikowali się na dalekich miejscach. Wielki triumf wywalczyli Szwedzi, zajmując dwa pierwsze miejsca przed zawodnikami fińskimi.

Pierwsze miejsce według oficjalnej listy wyników zajął Niels Englund w czasie — 1 godz. 2 m. 19.2 sek. przed Bergstroemem — 1:02:40 sek. Dalsze dwa miejsca zajęli finnowie: 3) Likkanen 1:02:47.6 sek. i 4) Saarinen — 1:03:09.8 sek.

Prawdziwy triumf osiągnął narciarz niemiecki, Daubner, który zajął szóste miejsce z wynikiem 1:05:55.6 sek.

Zawodnicy nasi ponieśli klęskę, zajmując miejsca dopiero w czwartej dziesiątce. Najlepszym z naszych narciarzy był Bronisław Czech, który uzyskał 31 miejsce z wynikiem 1:10:08.2 sek. Stanisław Marusarz był 32-gim z czasem 1:10:13.6 sek.

DYPLOMY HONOROWE GARBARNI DLA KLUBU BELGRADZKIEGO.

Poseł polski w Belgradzie wręczył onegdaj w imieniu KS. Garbarni Kraków, dyplomy honorowe tego Klubu prezesowi i członkom zarządu Klubu Sportowego Belgrad.

Rzeczy ciekawe

Jak Roentgen odkrył promienie X.

Gdy W. K. Roentgen odkrył w r. 1895 promienie nieznanej dotąd natury, nazwał je z racji ich tajemniczych cech promieniami X.

Najwiarygodniejsze i najciekawsze zarazem sprawozdanie z odkrycia promieni X pochodzi od samego ich wynalazcy, który zakomunikował szczegóły tego wiekopomnego odkrycia fizykowi angielskiemu, sir James'owi Davidson, który wkrótce po ogłoszeniu odkrycia zawitał do Würzburga.

Gość z Anglji zastał Roentgena przy pracy w jego laboratorjum. Rozmowa toczyła się w łamanej angielszczyźnie przesypywanej łaciną. Davidsona interesował szczególnie ekran barytowy, którego używał Roentgen dla stwierdzenia obecności promieni X. Ekran ten był to zwyczajny arkusz twardej tektury obsypany kryształkami barytu. Roentgen opisywał, jak owinął starannie rurki Crookes'a czarnym papierem, aby żaden promyczek światła się z nich nie wydostał i jak, ku swemu zdumieniu, stwierdził, iż w tej zupełnej ciemni leżący o trzy metry zdala na stole ekran barytowa zaczyna się świecić.

Gdy Davidson zadał pytanie Roentgenowi: — Co pan wówczas pomyślał? — otrzymał skromną odpowiedź: — Nie myślałem o niczem, obserwowałem.

W ten sposób dokonane zostało odkrycie, które stało się przewrotem w nauce i w medycynie, przynosząc ludzkości nieobliczalne korzyści. **Or.**

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 12: św. Antonjusza,
Poniedziałek 13 św. Grzegorza,
Poniedziałek 13: wschód słońca o godz. 7.23, zachód o godz. 17.07.

—:o:—

NIEDZIELA „SIEDMDZIESIĄTNICA". Dzisiejsza niedziela rozpoczyna okres wstępny przed Wielkim Postem. Jej nazwa, pochodząca od liczby 70, przypomina te dawne czasy, kiedy Wielki Post rozpoczynano wcześnie (a więc np. na 70 dni przed Wielką Nocą) i przesuwano go w każdym tygodniu w pewne dni w ten sposób, żeby faktyczny post wynosił dni 40. Papież Grzegorz Wielki (koniec w. 6) ustanowił ten sposób zachowywania Wielkiego Postu, który obecnie obowiązuje. Mimo to jako pamiątka dawnych czasów pozostały nazwy trzech niedziel przed W. Post. jak „Siedmdziesiątnica"... Dlatego też podczas nabożeństw w te niedziele kapłan przybrany jest w kolor pokutny, fioletowy, — podczas Mszy św. opuszcza się modlitwy tchnące radością. jak „Gloria", „Alleluja".

EGZOTYCZNY GOŚĆ W KRAKOWIE. Kola Ajayi, murzyn szczepu Yoruba, przybywa do Krakowa i wystąpi dnia 14 b. m. w auli gimnazjum VIII. o godz. 7.30 wieczór z prelekcją: „Afryka, moja cudna, słoneczna ojczyzna" — oraz oryginalnemi pieśniami murzyńskiemi, przy akomp. instrumentów murzyńskich. Odczyt swój wygłosi p. Kola Ajayi w języku Esperanto.

Z CHORÓB ZAKAŹNYCH zgłoszono w Magistracie w ub. tygodniu szkarlatyny 7 wypadków, dyfterji 11, kokluszu 4, ospy wietrznej 5.

SZCZURY PIWNICZNE. Onegdaj w nocy nieustaleni narazie sprawcy dostali się przez urwanie kłódki do piwnicy Ogorzałego, właściciela sklepu przy ul. Szczepańskiej 11, skąd skradli **kilka serów różnego gatunku i 12 flaszek wina**, następnie ci sami sprawcy dostali się do sąsiedniej piwnicy Dra Sauera, skąd skradli około **200 kg. cebuli** poczem wdarli się do piwnicy N. Brandowej. Czy z piwnicy tej co skradli narazie nie ustalono.

FAŁSZYWI KONTROLERZY UKRADLI OBLIGACJE. Klementyna Mień, zam. Potockiego 11, zgłosiła, że dnia 10 bm. około godz. 15-stej przyszło do jej mieszkania dwóch osobników, którzy przedstawili się jako kontrolerzy Tow. Ubezp. „Fenix" i zażądali okazania im celem kontroli obligacji papierów państwowych. Mień okazała im 5 sztuk obligacji pożyczki budowlanej, przyczem wyszła do drugiego pokoju z czego osobnicy ci skorzystali i zbiegli z bligacjami.

520 ZŁ. WZIĘŁA NA „TANDETĘ". Onegdaj w czasie targu na tandecie przy ul. Szerokiej skradziono z torebki ręcznej kwotę 520 złotych Stefanji Czarnej (Florjańska 43).

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

Z POLSK. AKAD. UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydz. filologicznego odbędzie się 13 b. m. w poniedziałek o godz. 6-ej wieczór.

MANIFESTACYJNY WIEC urządza „Unja" Zw. Zaw. Prac. Umysłowych w Krakowie w dniu 13 bm. o godz. 7-mej wiecz. w sali Małop. Tow. Rolniczego (pl. Szczepański 8)) w związku z projektem nowelizacji Rozp. Prez. Rz. Pol. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

DANCIG—BRIDGE W TOW. LEKARSKIEM. Będzie w tegorocznym karnawale jedna zabawa szczególnie miła, a to dlatego, że nocy z 18 na 19 bm. w sali Tow. Lekarskiego (Radziwiłłowska 4) wszyscy, bawiąc się, przyczynią się do zwalczania naszego śmiertelnego wroga, którym jest gruźlica. Dochód bowiem z tego Dancingu-Bridge'a przeznaczony jest na budowę pawilonu dla naszych biednych dzieci, chorych na gruźlicę. Każdy więc kto wyznaje zasadę Horacego: „Summum tulit punctum qui miscuit utile dulci" — znajdzie się 18 bm. na Dancingu-Bridge'u w Towarzystwie Lekarskiem. Po zaproszenia można się zgłaszać na ul. Kopernika 15 do p. dr. Walkowskiego.

POSIEDZENIE TOW. GINEKOLOGICZNEGO odbędzie się we wtorek 14 bm. o godz. 8-ej wiecz. w klinice położniczo-ginekol. U. J. (Kopernika 7).

TOW. LEKARSKIE urządza posiedzenie naukowe w środę 15 b. m. o godz. 8 wieczór, w sali Towarzystwa (Radziwiłłowska 4).

ZEBRANIE TOW. PRZYRODNIKÓW odbędzie się we wtorek 14 b. m., w sali Zakładu Mineral. Un. Jag. (Gołębia 11 II p.) o godz. 6.15 wieczór.

NAUKOWY INSTYTUT KATOLICKI zawiadamia, że czytelnia i wypożyczalnia książek przy ul. Wolskiej 32 I. p., od dnia 1 b. m. otwarta jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 4—8 wieczór.

Sprawa strajku rolnego przed sądem w Krakowie

Głośną była swego czasu sprawa **strajku**, zorganizowanego w jesieni ub. r. **przez włościan w całej Polsce**. Sferom rolniczym chodziło w szczególności **o walkę przeciwko kartelom**, które ceny artykułów codziennych **podnosiły do niebywałych wysokości**, a z drugiej strony ceny produktów rolnych spadały do tak minimalnych granic, iż spowodowało to **niesłychaną pauperyzację stanu rolniczego**, a w całem Państwie pojawiły się ulotki atakujące kartele.

W październiku 1932 w licznych wsiach koło Krakowa **włościanie wstrzymali się z dowozem artykułów rolniczych do miasta**, co skłoniło władze do wydania zakazu rozpowszechniania tych ulotek, a następnie do **przyaresztowania przywódców**.

Prokuratura przy Sądzie okręgowym w Krakowie wygotowała przeciwko całemu szeregowi osób akty oskarżenia o **występek rozpowszechniania fałszywych wiadomości**, a w dniu wczorajszym w Sądzie grodzkim w Krakowie odbyła się w tych sprawach **rozprawa główna**. W szczególności oskarżonymi byli, b. minister w rządzie Moraczewskiego, b. poseł do parlamentu austr., do Sejmu galicyjskiego i Sejmu Ustawodawczego **Franciszek Wójcik** z Wyciąż k. Krakowa, oraz rolnicy Antoni Banaś, Jakób **Baran**, Stanisław **Bińczycki**, Antoni Ideć i tow. Oskarżeni tłomaczyli się, że w posiadaniu i rozpowszechnianiu tych odezw nie dopatrywali się niczego karygodnego, albowiem ulotki przez nich rozpowszechniane, były **dosłownym przedrukiem artykułów**, jakie się wówczas ukazywały **w licznych pismach ludowych**, które przez władze prokuratorskie, **nie zostały skonfiskowane.**

Rozprawie przewodniczył sędzia Dr. Janicki, oskarżał rzecznik Prokuratury Faron, a bronili osk. Wójcika — adw. Dr. Jan Bardel, resztę oskarżonych Dr. Warenhaupt.

W toku rozprawy przesłuchano licznych świadków, a wkońcu Sąd odmówił szeregowi wniosków obrony jak n. p. o zażądanie **wyjaśnienia** Min. Przemysłu i Handlu co do **gospodarki karteli**, — oraz stenogramu znanego przemówienia ministra Zarzyckiego w toku dyskusji urzędowej w Sejmie.

Po przemówieniu rzecznika Prokuratury i obu obrońców ogłoszony został wyrok, zasądzający głównego oskarżonego Franciszka Wójcika na **6 miesięcy aresztu** i grzywną w kwocie 50 zł., zaś dalszych oskarżonych Antoniego Banasia i Stanisława Bińczyckiego na karę aresztu po **3** miesiące i na grzywnę po 20 zł. Oskarżeni zapowiedzieli apelację.

Proces o podpalenie

CO OSKARŻENI ROBILI KRYTYCZNEGO DNIA PRZED WYBUCHEM POŻARU? — SĄD I TRYBUNAŁ PRZYSIĘGŁYCH NA WIZJI LOKALNEJ.

Szósty dzień rozprawy rozpoczął się od przesłuchania świadka Nowakowej, poczem prokurator zawnioskował dopuszczenie dowodu ze świadka **Wojaka**, kupca w Zakopanem na stwierdzenie okoliczności, że ów pertraktował z firmą Orient o nabycie willi „Zagórze". W tym czasie Reichert wiedząc już, że to kupno dojdzie do skutku, **na kilka godzin przed zawarciem umowy z Wojakiem zawarł fikcyjną umowę z firmą Orient**, nabył od niej willę Zagórze na swe wyłączne nazwisko, a w kilka godzin później zawarł umowę z Wojakiem, sprzedając mu willę tę samą za 60.000 zł., a tytułem odszkodowania za rzekomo utracone zyski i ewentualne koszta związane ze sporządzeniem tego pierwszego kontraktu, zażądał od Wojaka kwotę **2.300** zł. Pieniądze te od Wojaka w gotówce otrzymał.

Obrońca adw. dr. Aschenbrenner sprzeciwił się dopuszczeniu dowodu z tego świadka, gdyż okoliczności, jakie ten świadek miałby stwierdzić, **są dla sprawy obojętne** i z procesem o podpalenie i oszustwa asekuracyjne nie pozostają w żadnym organicznym związku. Ponadto podniósł obrońca, że w procesie cywilnym została ta sprawa dostatecznie wyjaśniona. Po wywodach stron Sąd udał się na naradę, poczem zastrzegł sobie podjęcie decyzji w kwestji dopuszczenia tego świadka na czas późniejszy.

Następnie przewodniczący Sądu stwierdził, że wedle opinji lekarza sądowego dra Brudzewskiego, przesłuchanie świadka **Borkowskiego ze względu na ciężki stan zdrowia jest wykluczone**, bez większego niebezpieczeństwa dla jego życia i dlatego postanowił odstąpić od przesłuchania tego świadka.

Następnie przystąpił trybunał do przesłuchania świadka **Turyny**, który w ciągu 1929 i 1930 r. był **dozorcą w barakach oskarżonego Reicherta.** Meble w baraku były przeważnie politurowane i zajmowały większą połowę spalonej ubikacji. Świadek w dalszym ciągu zeznaje, że w sobotę dnia 20 lutego, t. j. w przeddzień pożaru, był razem z Dudziakiem i Reichertem w barakach, skąd następnie zabrał biurko, a **Reichert i Dudziak jeszcze w baraku pozostali.**

Na pytanie prok. dr. Boryczki wyjaśnia świadek, że czas jaki Reichert i Dudziak pozostawali w baraku **mógł wynosić 10 do 15 minut**, a na pytanie sędziego przysięgłego, czy **ten czas był wystarczający na przygotowanie lontu, kanaliku i wogóle ogniska pożaru, świadek nie umie dokładnie wyjaśnić**

Na dalsze pytanie prok. dr. Boryczki wyjaśnia świadek, że Reichert po wyniesieniu mebli z baraku do mieszkania Dudziaka zdjął futro i w samej marynarce poszedł tą samą drogą co poprzednio wzdłuż północnej strony spalonego baraku do ustępu, a następnie po jakich 15 minutach wrócił już od strony południowej. Świadek nie umie wytłomaczyć, dlaczego osk. Reichert szedł do ustępu **mało uczęszczaną północną stroną baraku**, a wracał normalnie uczęszczaną stroną południową. Prok. dr. Boryczko i zastępca powództwa cyw. wykazują świadkowi **szereg sprzeczności** między jego zeznaniami obecnie złożonemi, a między jego zeznaniami złożonemi w śledztwie. W szczególności świadek w śledztwie zeznał, że zastał Dudziaka i Reicherta po kilkunastu minutach **niemal jeszcze w barakach**, a raczej dopiero z baraku wychodzących, podczas gdy obecnie czas ten świadek **skraca** i podaje, że Dudziaka i Reicherta zastał **w odległości kilkudziesięciu kroków** od spalonego baraku.

Po przesłuchaniu tego świadka zgodnie z postawionym wczoraj przez obrońcę dr. Aschenbrennera wnioskiem, **Trybunał zarządził wizję lokalną, która miała miejsce na pogorzeli między godz. 1 a 4 po południu w Płaszowie.** Pod Sąd okręgowy zajechał autobus tramwajowy, poczem **Trybunał, wszyscy przysięgli, prokurator i obrońcy, tudzież obaj oskarżeni** wyjechali do Płaszowa do baraków, położonych obok rogatki. Tu na miejscu komisja oglądnęła zgliszcza, przeprowadziła pomiary wedle zapodań świadków odnośnie do rozlokowania mebli wedle ich jakości, oglądnęła ściany i wiązadła, stwierdzając rozmaite ich stopnie opalenia, względnie odymienia, wkońcu przeprowadziła **pomiary krokami** przestrzeni, którą wedle zapodań świadków odbył Reichert do ustępu od mieszkania Dudziaka i z powrotem. Wedle tych pomiarów okazało się, że Reichert szedł do ustępu drogą o kilkadziesiąt kroków **krótszą**, a powracał drogą **znacznie dłuższą.**

O godz. 4 po południu komisja tym samym autobusem odjechała do Krakowa, gdzie przewodniczący ogłosił, że rozprawę przerywa do poniedziałku dla jej dalszego prowadzenia.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Mademoiselle", — wiecz. „Romans".

Poniedziałek popoł.: „Dom otwarty" — wieczorem: „Opowieści Hoffmana".

REPERTUAR INNYCH TEATRÓW

WANDA: „Dobroczyńca ludzkości" (Buster Keaton).

ŚWIT: „Halka" (Ladis Kiepura).

APOLLO: „Białe szaleństwo" (Leni Riefenstahl).

SZTUKA: Raj podlotków (Anny Ondra).

UCIECHA: Wiktorja i jej huzar (Iwan Petrowicz).

BAGATELA: „Bezdomni" (Droga w życie).

ADRJA: „10 procent dla mnie" (polska komedja muzyczna). W rolach gł.: Mankiewiczówna, Walter i Krukowski.

SŁOŃCE: Liljanka ma kłopot z miłością (Liljana Harvey).

PROMIEŃ: „Syn białych gór" z Luis Trenkerem i Mary Glory.

ATLANTIC: „Bezdomni" (Droga w życie).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 13 do 15 b. m. film p. t.: „Złodziej duszy" (w gł. roli Lota Neuman).

—o—

NAJBLIŻSZA PREMJERA TEATRU, KOMEDJA „GOTÓWKA" spółki autorskiej Ebermayera i Cammerlohra, nieznana dotąd na scenach polskich, nowość lekkiego repertuaru komedjowego, znajduje się w opracowaniu scenicznem J. Karbowskiego. Jedyną popisową rolę kobiecą wykona p. Krystyna Ankwicz, b. artystka krakowskiej sceny, ostatnio Teatru Narodowego w Warszawie.

MISTRZ ARMANDO BARTINI — akrobata-magik, wystąpi w sali teatralnej Zw. Młodz. Przem. i Rękodzielniczej przy ul. Skarbowej 2, w niedzielę 12 b. m. o godz. 7-mej wieczór. — Prócz tego rewja humoru, tańca i muzyki. — Wstępy w cenie 50 groszy do 2 zł. na cele młodzieży.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW BOSYCH przy ul. Rakowickiej w niedzielę 12 bm. o godz. 11-tej p. prof. Serafin odśpiewa kilka pieśni kościelnych.

W KOŚCIELE MARJACKIM w niedzielę 12 b. m. o godz. 10-tej i 12-tej śpiewać będzie chór „Hasło" pod kier. p. Stefana Profica

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę 12 b. m. w czasie Mszy św. cichej o godz. 12-tej, odegra kwartet smyczkowy szereg utworów religijnych.

W KOŚCIELE PP. NORBERTANEK w niedzielę 12 b. m. o godz. 10-tej, wykona pieśni chór „Salwator" pod kier. Włodz. Malika.

—oo—

Wielki wiec protestacyjny

przeciw antykatolickiej i antypaństwowej propagandzie niemoralności w życiu rodzinnem, szerzonej przez „Towarzystwo świadomego macierzyństwa" odbędzie się dziś, w niedzielę, 12 bm. o godz. 12-tej w południe w Złotej Sali Domu Katolickiego.

Katolicy! musimy przez masowy udział w wiecu odeprzeć ataki bolszewickiego rozpasania i stwierdzić, że rozumiemy świętość i ważność moralności katolickiej w życiu rodzinnem, zarówno dla szczęścia rodziny, dla dobra Państwa i Kościoła!

Delegacja Sejmu Śląskiego bada budowę Domu Akadem. Śląskiego.

Członkowie komisji budżetowo-skarbowej Sejmu Śląskiego przybyli onegdaj do Krakowa w towarzystwie prezesa Urzędu Kontroli Państwa dra A. Bajdy oraz naczelnika wydziału robót publicznych inż. Kaufmana z Katowic. Komisja zbadała budowę Domu Akademika Śląskiego, prowadzoną od paru lat u wylotu ul. Karmelickiej. Gmach ten wykonano dotychczas zaledwie w 40 proc. Wyjaśnień udzielał kierownik budowy inż. Wojtyczko. Po zwiedzeniu gmachu komisja złożyła wizytę b. prez. m. Rollemu, z którym omawiano sprawę ewentualnego nabycia przez skarb śląski parceli, na której stoi gmach Z. O. K. K. Z ramienia Sejmu śląskiego obecni byli: przewodniczący komisji pos. Chmielewski, wicemarsz. sejmu Kędzior, posłowie: Sikora, Schmiegel, Koj i Kapuściński. Komisja ta przystąpiła również do badania rachunków związanych z budową gmachu.

Imieniem Z. O. K. K. witali członków komisji: dziekan Semkowicz i dyr. H. Pachoński.

—

Odczyty.

„Zmiany Wisłoujścia w czasach historycznych", odczyt prof. dr. W. Semkowicza, odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godz. 18-tej, w sali 62 Coll. Nov.

„Nałóg a Piękno" odczyt wygłosi p. Ela Olska w poniedziałek w sali Niebieskiej Domu Katolickiego. Początek o godz. 7-mej wieczór. Wstęp bezpłatny.

Życie gospodarcze.

Utworzenie izby rolniczej we Lwowie.

W numerze 7 Dziennika Ustaw R. P. z 10 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 stycznia 1933 r. tworzące izby rolnicze w Białymstoku, Kielcach, Lublinie, Łodzi i Łucku. Izby te obejmować będą obszary odnośnych województw. Natomiast nowo otworzona izba we Lwowie działalnością swą obejmie obszar województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, zaś w Wilnie — wileńskiego i nowogródzkiego.

Trzy rozporządzenia ministra skarbu.

W Dzienniku Ustaw z 10 b. m. 1933 r. ogłoszone zostały trzy rozporządzenia ministra skarbu, wszystkie z dnia 6 lutego 1933 r., z których pierwsze dotyczy sprawy oprocentowania i okresów umorzenia pożyczek długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego, drugie — w sprawie oprocentowania i okresów umorzenia listów zastawnych, oraz obligacyj, stanowiących własność instytucyj prawa publicznego, instytucyj państwowych i Skarbu Państwa, oraz trzecie — w sprawie okresu umorzenia wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich, banków hipotecznych i Wileńskiego Banku Ziemskiego, oraz obligacje banków komunalnych, jak również wydanych na podstawie tych wierzytelności listów zastawnych i obligacyj. Wszystkie te trzy rozporządzenia weszły w życie z dniem ogłoszenia.

Katastrofalny spadek cen platyny.

Prasa niemiecka podaje interesujące szczegóły o **katastrofalnym spadku cen platyny na rynkach światowych**. Na giełdzie londyńskiej spadła cena tego metalu na 7½ papierowych funtów angielskich, co się równa 5-ciu złotym funtom ang., za jedną uncję — 31.1 gramów. Najwyższą cenę brano za ten najszlachetniejszy metal z końcem roku 1928: **30 złotych funtów za 1-ną uncję.** Powodem tego szalonego spadku cen jest fakt, że tak chemiczny jak i elektro-techniczny przemysł, używają obecnie zamiast platyny materjałów bez porównania tańszych równie odpornych. Świetne usługi oddaje pod tym względem **element zwany „Wolfram"**. Dawniej używano do przetapiania metali tygle z platyny; dzisiaj wprowadziła Ameryka tygle ze szkła zwanego „Pyrex", a w Niemczech robią tygle ze specjalnej porcelany. Na biżuterję platynową niema odbiorców. Z drugiej strony podniosła się produkcja platyny w Kolumbji, półud. Afryce, a w szczególności w Kanadzie i Rosji, tak, że cena 8 ang. złotych funtów za uncję nie dała się utrzymać. **Tak zwana „konwencja platynowa" w praktyce przestała istnieć a z nią i przewaga platyny nad złotem.**

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) **Dewizy**: Belgja 124.20, 124.51, 123.89; Bukareszt 173.30; Holandja 358.65; Londyn (30.62, 30.63) 30.78, 30.48; N. Jork 8.922, telegr. 8.926; Paryż 34.86½; Szwajcarja 172.30; Włochy 45.70; Berlin nieof. 212.10 niejedn.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 73½, 73¾, Lilpop 10.75, Starachowice 9.10; cokolwiek silniejsza.

Pożyczki: 5% konwersyjna 43.75, 44.25, 6% dolarowa 59; 4% dolarowa 58¾, 58½; 7% stabilizacyjna 57.25, 57.88, 57.38; Listy zast. bez zmiany, tend. niejedn.

Dolar pryw. w Warszawie z g. 12.30: 8.92.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 58¼; stabilizacyjna 57, 57½; warszawska 39 3/4, śląska 43 3/4.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.24½; Londyn 17.76; N. Jork 5.18 1/8; Belgja 72.12½; Włochy 26.49; Hiszpanja 42.38¾; Holandja 208.05; Berlin 123.15; Wiedeń 73.08, noty 59.45; Sztokholm 94.75; Oslo 90.95; Kopenhaga 79.10; Sofja 3.75; Praga 15.34; Warszawa 58; Białogród 7.00; Ateny 2.97½; Bukareszt 3.08, Helsinki 7.83; Buenos Aires 106.

Osobliwy samochód.



Taki oto pałac na kółkach kazał sobie wybudować były kalif Egiptu, Abbas Hilmi II. W dolnej części nadwozia mieszczą się apartamenty, w górnej zaś „pokoje" dla służby.

Nadużycie zaufania.

W ostatnich latach społeczeństwo wzbogaciło się przykremi niestety doświadczeniami, porobionemi na terenie spółdzielczości. Trzeba będzie dużo pracy i energicznych wysiłków, by porażki, jakich pod tym względem doświadczyła ludność i to zarówno na dobrze zagospodarowanych terenach kraju, jak i na tych, gdzie poziom gospodarczy nie dorósł do stworzenia silnego ruchu spółdzielczego, by te porażki nie podcięły na długie dziesiątki lat zaufania do idei spółdzielczej wogóle.

Nie ulega wątpliwości, że na przyszłość w organizacjach spółdzielczych zagadnienie kontroli nad kierownikami poszczególnych placówek spółdzielczych musi wysunąć się na czołowe miejsce. Nie jest dopuszczalnem, by tolerowano **nadużycia nieuczciwych jednostek, lekkomyślnie szafujących powierzonem ich pieczy mieniem szerokich kół społeczeństwa, które nie z interesu, ale wyłącznie ze względów ideowych udziałami swymi pragnęli poprzeć organizację spółdzielczą.**

Klasycznym przykładem następstw braku takiej kontroli jest los znanej w Krakowie spółdzielni p. n. „Związek Katolickich Krawców". W tej myśli, by poprzeć finansowo organizację spółdzielczą ubogich rzemieślników krakowskich, setki osób z inteligencji, duchowieństwa itd. wpłaciło w swoim czasie, względnie zadeklarowało udziały, nie mając ani nie przewidując nawet najmniejszej dla siebie korzyści materjalnej. Szło jedynie o to, by przez zwiększenie liczby członków i udziałów zapewnić spółdzielni możność pracy i należyty rozwój.

Okazało się jednak, że niesumienność kierownictwa doprowadziła do nadużycia tego zaufania i naraziła szereg osób na ogromne straty. Sytuacja jest tego rodzaju, że udziałowcy dopłacać będą musieli 10-krotną wysokość zadeklarowanych udziałów (!).

Związek Krawców jest, jak wiadomo w stanie likwidacji konkursowej, przyczem masą konkursową zarządza adw. **Wasilewski**. Wobec licznych zapytań kierowanych do Redakcji o obecny stan sprawy, zwróciliśmy się do niego z prośbą o informacje. Brzmią one następująco:

Audjencja rozpoznawcza, wyznaczona przez sąd na 8 bm. odbyła się, została jednak odroczona, gdyż nie zjawili się wszyscy wierzyciele. Dokładnej wysokości długów spółdzielni nie można było ustalić. Wynoszą już one obecnie razem z kosztami około 160.000 zł.

Ponieważ okazało się, że część udziałów zadeklarowanych w swoim czasie oraz dopłat będzie nieściągalną bądźto skutkiem śmierci udziałowców, bądźteż skutkiem ich całkowitego zubożenia, nie uda się uzyskać pełnego pokrycia dla długów, mimo, iż dopłaty będą w 10-krotnej wysokości udziałów. W klasie zwykłych wierzytelności (poza należytościami skarbowemi, ubezpieczeń itd.) uda się pokryć najwyżej 30—40 proc.

Całe postępowanie konkursowe potrwa conajmniej rok. Przewlecze się ono z jednej strony skutkiem uporu niektórych wierzycieli, z drugiej zaś wskutek komplikacji ze ściąganiem udziałów i dopłat. Zarządca masy konkursowej będzie musiał w wielu wypadkach ściągać je dopiero w drodze egzekucji sądowej... Komplikacje te są zupełnie zrozumiałe, wobec istniejących obecnie stosunków gospodarczych. Można wyobrazić sobie, jak dla niejednego udziałowca, który wpłacił w swoim czasie 50 zł., trudnem jest obecnie zdobycie się na dopłatę 500 złotych, tembardziej, że udział nie przynosił nigdy jakichkolwiek korzyści materjalnych.

W toku badania rachunków wyszło na jaw, że dyrekcja spółdzielni naciągnęła szereg osób prywatnych na pożyczki gotówkowe, podpisy na wekslach itp., co rzuca znamienne światło na rażący brak kontroli ze strony rady nadzorczej, dopuszczającej do tego rodzaju machinacji na szkodę spółdzielni i jej członków. Członkowie i osoby stojące poza spółdzielnią, mające zaufanie do osób stojących kolejno w ostatnich trzech latach na czele rady nadzorczej, udzielali gwarancji, podpisów wekslowych i kredytów gotówkowych, nie zachowując tych środków ostrożności, jakie musiałyby wchodzić w grę przy wejściu kiedykolwiek w kontakt ze spółdzielnią. To też odpowiedzialność organów nadzorczych jest w tego rodzaju wypadkach tem większą i winna być na przyszłość poważnie rozpatrzona.

Radjo.

RADJO W JAPONJI.

Wolność słowa radjowego w Japonji jest niezmiernie ograniczona. Nietylko przemówienia o treści politycznej, społecznej, gospodarczej i innej, pozytywnej, lecz, może nie mniej surowo, cenzurowane są teksty literackie. — W tych warunkach braku większej swobody słowa, zwłaszcza w rzeczach artystycznych — dział programowy radjofonji japońskiej ma zadanie niełatwo do spełnienia. Nic dziwnego, że w tych warunkach bardziej wymagający radjo słuchacze stawiają prelegentom zarzuty suchości w ujmowaniu tematu, oschłości formy, niedomówień itp.

Właśnie pod wpływem tego rodzaju narzekań, jeden z cenionych prelegentów japońskich, profesor medycyny Uniwersytetu w Tokio, chcąc odbiec od stereotypowego ujmowania tematów popularno-naukowych, w ciężką formę wykładu „ex catedra" — ubrał za pożyteczne „odmłodzenie form" i podanie treści w sposób przystępniejszy. Poczciwemu profesorowi pomysł nie udał się; w doborze formy był tak niezręczny, że ściągnął na siebie i na dział programowy radjostacji J. O. A. K. prawdziwą burzę protestów ze strony bardziej konserwatywnych radjosłuchaczów japońskich, którzy domagają się z tego powodu obostrzenia na przyszłość treści odczytów radjowych. I o cóż to obraziło się, zachowawcze usposobieni radjosłuchacze tego pięknego kraju? Oto, profesor, chcąc dać przykład z zakresu psychologji, zacytował wiersz pt. „Senryu", w którym autor charakteryzuje duszę młodej kobiety, w której pod wpływem pięknego, młodego aktora, zjawiają się nieznane dotąd uczucia. Otóż przeciwko zacytowaniu tego wiersza, opisującego przeżycia dramatyczne młodej mężatki, zaprotestowali najenergiczniej... radjosłuchacze — mężowie.

Drugą poważną objekcją przeciw, w ten sposób udostępnionej formie, słuchania wykładu medycznego przez radjo, było użycie przez profesora zaimka „my", który po japońsku brzmi „czin". Przeciwko tego rodzaju nadużywaniu zaimka „my", zastrzeżonego wyłącznie dla osoby cesarza — wystąpiło energicznie... Ministerstwo Oświaty w osobie szefa Biura Oświecenia Społecznego. Dostojnik ten uznał, że prelegent dopuścił się obrazy i że na przyszłość treść słowa radjowego powinna być surowiej kontrolowana.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek, dnia 13 lutego 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dz. bież.; 12.10 Płyty gramof. około 13.20 kom. meteor. z Warsz.; 15.10 Transmisja z Warsz.; 15.35 Odczyt p. t. „Kobieta jako wychowawczyni", wygł. dr. A. Brossowa; 15.50 Płyty gramof.; 16.25 Transmisje z Warsz.; 17.30 Wiadomości bieżące; 17.35 Program na dz. nast.; 17.40 Pogadanka muzyczna: „O Wagnerze", wygł. dr. Z. Jachimecki, prof. U. J.; 18.00 Transmisja z Opery Drezdeńskiej; 19.20 Rozmaitości, komunikaty; 19.40 Omówienie II aktu dramatu muzycznego Wagnera „Tristan i Isolda", dr. Z. Jachimecki, prof. U. J.; 19.45 Transmisja z Opery Drezdeńskiej: II akt „Tristana i Isoldy" Wagnera; 20.50 Transmisje z Warszawy; 21.10 Omówienie III aktu dramatu muz. „Tristan i Isolda"; 21.15 Transmisja z Opery Drezdeńskiej: III akt „Tristana i Isoldy" Wagnera; 22.30 Transmisja z Warszawy; 22.55 Wiadomości sportowe; 23.00 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 16.00 Listy i programy; 17.25 „O panu Pierrockim i Teodozji Pstrzazance", poemat humorystyczny; 22.30 „Fałszywy wstyd", felieton.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Płyty gramof.; 13.20 Urz. Kom. P. I. M., 13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Eksportowego; 15.15 Kom. Gospodarczy; 15.25 Przegląd komunikacyjny; 15.35 Skrzynka pocztowa; 15.50 To samo a jednak co innego (płyty); 16.25 Francuski (kurs element.); 16.40 Odczyt; 17.00 Muzyka lekka; 17.30 Wiad. bieżące; 17.35 Program na dz. nast.; 18.00 Transmisja z Wielkiej Opery w Dreźnie; 18.00 Akt I „Tristana i Izoldy"; 19.20 Rozmaitości; 19.40 Transmisja z Krakowa. Omówienie II aktu „Tristana i Izoldy"; 19.45 Transm. z Op. Drezdeńskiej; 20.50 „Na widnokręgu"; 21.05 Pras. Dz. Radj.; 21.10 Transm. z Krakowa. Omówienie III aktu „Tristana i Izoldy"; 21.15 Transm. z Op. Drezdeńskiej; 22.30 Skrzynka poczt. techn.; 22.45 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.55 Wiad. sport.; 23.00 Kom. meteor.; 23.05 Muzyka tan.

Katowice (408.7). G. 17.30 Komunikaty Strażactwa śląskiego; 19.20 „Nasze spojrzenie w przyszłość zagraniczną"; 22.30 Skrzynka pocztowa techniczna.

Straszne szkody w Neunkirchen

Z pod gruzów wydobyto narazie 45 trupów i 250 rannych.

W Neunkirchen, w Zagłębiu Saary wydarzyła się w piątek wieczorem olbrzymia katastrofa. **Wielki zbiornik gazów, pojemności 120.000 m. sześć. wyleciał w powietrze.** Wybuch był tak silny, że skutki jego odczuto nawet w dalekiej okolicy. Około **50 okolicznych domów zostało zdemolowanych. Liczba zabitych przekraczać ma 100 osób, a mówią nawet o 200.** Jest wielu rannych. Linje komunikacyjne uległy zniszczeniu. Na dworcu kolejowym w Neunkirhen **wypadły wszystkie szyby, raniąc wielu podróżnych.** Wskutek przerwania linij telefonicznych w pierwszej chwili nie można było uzyskać szczegółów o katastrofie. Dopiero późnym wieczorem nadeszła wiadomość z Trewiru. Z Trewiru wysłana została pomoc sanitarna oraz automobile ciężarowe po rannych. **Wszystkie szpitale w Neunkirchen i okolicy są przepełnione rannymi.** O sile wybuchu świadczy fakt, że **dach zbiornika wyrzucony został na wysokość 800 m.** Cała huta w Neunkirche stoi w ogniu. Niezależnie od eksplozji gazów **wyleciała w powietrze fabryka benzolu.** Cały obszar dotknięty katastrofą otoczył kordon policyjny, który nie przepuszcza nikogo na miejsce katastrofy. Wstrzymana została komunikacja pasażerska w stronę Neunkirchen.

Do godziny 5.30 rano w sobotę **wydobyto z pod gruzów 45 trupów ofiar katastrofy.** Niebezpieczeństwo dalszych wybuchów zdaje się narazie być zażegnane. **Ilość ciężko rannych wynosi około 250 osób.** W obawie przed nowemi wybuchami władze ewakuowały mieszkańców z terenów, położonych w pobliżu miejsca eksplozji.

Paryż, 11 lutego. Miasto Neunkirchen widziane przy świetle dziennem przedstawia straszny widok, przypominający widok miasta po huraganowym ogniu artylerji nieprzyjacielskiej. Wszędzie widać ślady zniszczenia. Nawet w najodleglejszych od miejsca katastrofy zakątkach miasta widać zniszczenie, w najlepszym razie w postaci wybitych szyb. Niesamowity widok przedstawiają natomiast dzielnice położone w pobliżu huty. Ulice zawalone są gruzami, szkłem, wywalonemi drzwiami i oknami. Słupy latarń i przewodów tramwajowych ogołocone i skrzywione. Tu i ówdzie stoi zniszczony tramwaj, auto lub inny pojazd. Po ulicach wśród rumowiska wałęsają się tłumy ludności pozbawione dachu nad głową. Na każdym kroku nędza i rozpacz. Część miasta przyległa do huty jest policyjnie zamknięta, ponieważ rano na nowo się zapalił kondensator i istnieje niebezpieczeństwo nowego wybuchu. Członkowie komisji rządowej Zagłębia Saary przybyli do Neunkirchen i podjęli obrady nad akcją pomocy. Uchwalono tymczasem przeznaczyć na ten cel **500 tysięcy franków.** Postanowiono każdej rodzinie dotkniętej katastrofą przez utratę członka rodziny wypłacić tytułem tymczasowej pomocy 1500 franków. Pogrzeb ofiar ma się odbyć we wtorek na koszt państwa. Poczynione zostały również kroki zmierzające do ulokowania ludzi pozbawionych dachu nad głową. Miasto Saarbruecken ofiarowało na rzecz ofiar katastrofy 100 tysięcy franków. Zarząd huty zapewnił bezdomnym środki żywności i odzież.

58 ZABITYCH.

Berlin, 11 lutego. W ciągu przedpołudnia wydobyto w Neunkirchen z pod gruzów 58 zabitych.

Hitler obiecuje „zjednoczyć“ Niemcy.

Berlin, (PAT.) Wczoraj wieczór w pałacu sportowym odbył się wielki przedwyborczy wiec partji narodowo-socjalistycznej. Na wiecu tym blisko godzinną mowę propagandową wygłosił kanclerz Hitler. Mówca zaznaczył, że tylko przez odzyskanie wewnętrznej jedności Niemcy mogą wrócić do dawnego znaczenia. Za sprawców rozbicia narodu niemieckiego Hitler uważa **socjaldemokratów.** Mówca zarzuca im zdradę **interesów robotniczych i podkopywanie tradycyj honoru i wolności narodu.** Wraz z rozbiciem, klęską i rewolucją — mówił Hitler — rozpoczął się okres stopniowego upadku narodu niemieckiego. Rozkład ten objął wszystkie dziedziny życia zarówno organizacyjne, jak i moralne. Przedstawiciele Niemiec podpisali zobowiązania niemożliwe do spełnienia. Dorobek miljonów zniszczyła inflacja. **Za wszystkie te następstwa katastrofalne Hitler czyni odpowiedzialnymi mężów stanu z listopada 1918 roku.** Odrodzenie nie może przyjść samo przez się. Naród musi w tym celu współpracować. Nie należy też znikąd oczekiwać pomocy, lecz **ufać we własne siły i wolę.** Podstawy naszego życia — mówił Hitler — opierają się na dwu czynnikach, jednym z nich jest **lud,** a drugim **genjusz niemiecki.** Wśród entuzjastycznych oklasków Hitler zapewnił, że **nie wejdzie na drogę żadnych kompromisów i dążyć będzie do wytępienia marxizmu,** zapowiadając walkę z objawami fałszywej demokracji.

Loterja klasowa.

W piątek 2-im dniu ciągnienia IV. kl. 26-ej Loterji Państwowej padły następujące wygrane: **100.000 zł. na nr. 51744.**

15.000 zł. na nr.: 4423, 135258. **2.000 zł.** na nr.: 6044, 15928, 19607, 21295, 21990, 35630; 74047; 74137; 74551; 111010; 111684; 112;623; 122455.

1.000 zł. na nr.: 6724; 10451; 41718; 43189; 67291: 82943; 85114; 114324; 133954.

500 zł.. na nr.: 7696; 15600; 31124; 54195; 81583; 9509:8 116405; 121699. 122794; 125586; 130179; 132495; 139953; 145106.

400 zł na nr.: 10453; 11596; 14666: 15238; 15797; 25859; 34107; 35720; 41116; 43336; 48598; 58140; 65949; 72102; 73155; 76783; 86879; 89390; 102877; 105001; 105668; 113311; 114167; 114715; 142217.

300 zł. na nr.: 2466; 2553; 4489; 5412; 5692; 11168; 16147; 16502; 17416; 17711; 18089; 19892: 22158; 25239; 25558; 26667; 27263; 27421; 30472; 30739; 31475; 32267; 34904; 39169; 41352; 41648; 41857; 44208: 46812; 51252; 53637; 54403; 61322; 64987: 67898; 69033; 70812; 77355; 79496; 80400: 81200; 86845: 90938; 96849; 98483; 99256; 99481; 100660; 101535; 104006; 104523: 105422; 105505; 106257; 115710; 116664; 118023; 120225; 122884; 125358; 132534; 134784; 137459; 140720; 140763; 141855; 143336.

Warszawa, 11. 2. (Telef. wł.). Podczas sobotniego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 20.000 zł. na nr. 10.978. 45.563; 15.000 zł. na nr. 58.294. 114.355; 5.000 zł. na nr. 34.013. 77193; po 2.000 zł. na nr.: 18.103. 62.738. 66.635. 67.981, 81.417. 95.427; 113.432; 114.019; 123.927; 141.787.

Argumenty profesorów a upór sanacji.

Tylko 15 minut można mówić w komisji oświatowej.

Warszawa, 11. 2. (Telef. wł.) Początek dzisiejszych obrad Sejmowej Komisji Oświatowej pozwala zorjentować się, jakie metody zamierza stosować większość rządowa przy załatwianiu tej doniosłej ustawy. Przewodnicząca posłanka **Jaworska** zawiadomiła mianowicie, że obrady dzisiejsze toczyć się będą do godz. 2 popołudniu a następnie od godz. 4 do wieczora. Powołując się dalej na regulamin oświadczyła przewodnicząca, że **ogranicza czas przemówień poselskich do 15 minut (!).** Przeciwko temu zarządzeniu zaprotestowali energicznie posłowie **Stroński i Komarnicki** z Kl. Nar. oraz pos. **Piotrowski** z P. P. S. Posłowi prof. **Staniszkisowi** przewodnicząca wogóle nie udzieliła głosu, skutkiem czego doszło do ostrego starcia między nim a przewodniczącą, gdy skutkiem protestu pos. **Staniszkisa** pos. Jaworska przywała **go do porządku z zapisaniem do protokołu.** Zaznaczyć należy, że regulamin nie przewiduje dla posiedzeń komisyjnych takiego postępowania przewodniczącego, co z miejsca wyjaśnił pos. **Stroński** Stan. z Kl. Nar.

Pos. **Smulikowski** z B. B. poparł stanowisko przewodniczącej Jaworskiej i zarzucił posłom Kl. Nar., że **uprawiają taktykę obstrukcji (?).** W odpowiedzi na ten zarzut pos. Komarnicki złożył imieniem Kl. Nar. następujące oświadczenie:

Ograniczenie czasu przemówień w pracach komisyjnych nad sprawami tak doniosłemi a zarazem budzącemi tak liczne zastrzeżenia ze strony kompetentnych czynników Kl. Narodowy uważa za sprzeczne z zadaniami pracy ustawodawczej i wysoce niewłaściwe. Klub Narodowy odpiera zarzut, jakoby prowadził w tej sprawie taktykę obstrukcji, daje jedynie bowiem rzeczowe oświetlenie licznych i bardzo skomplikowanych zagadnień, mających być uregulowanemi na zupełnie nowych zasadach; uważając projekt ustawy za zły w swych podstawowych założeniach, ogranicza się do omawiania jedynie najważniejszych zagadnień projektu. Postępując w ten sposób Klub Narodowy wykonuje nietylko obowiązki poselskie, ale posłowie jego, którzy są profesorami wyższych uczelni spełniają wezwanie konferencji rektorów, które brzmi: Zaleca się senatom wyższych szkół akademickich zwrócenie się do tych posłów i senatorów, którzy są profesorami danej uczelni, z prośbą o czuwanie nad sprawami autonomji szkół akademickich. Klub Narodowy stawia kwestję autonomji akademickiej nie na gruncie politycznym, lecz jedynie na gruncie obrony interesów nauki i kultury. Z tych względów przeciw temu ograniczeniu Kl. Narodowy zakłada stanowczy protest.

Wolno skarżyć, ale za zgodą... oskarżonego.

Analogiczny protest złożył imieniem P. P. S. pos. Piotrowski. Przystąpiono do dalszej dyskusji nad **art. 6.** który mówi o uprawnieniach senatów szkół akademickich. Referent pos. **Czuma oświadczył, że zgłasza obecnie do ustawy dalsze poprawki.**

Nowe poprawki referenta wywołały **powszechne zdumienie.** Art. 1 nadaje władzom akademickim osobowość prawną. Wynika z tego, że szkoły te **będą mogły zwracać się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego** ze skargą na zarządzenie ministra oświaty, o ileby ono było sprzeczne z ustawami. Tymczasem referent zaproponował wstawienie dodatkowego przepisu, wedle którego wniesienie skargi do Najw. Trybunału Admin wymaga uchwały senatu i zgody ministra. Czyli inaczej mówiąc **bez zgody ministra senat nie będzie (!) mógł skarżyć się do Trybunału.** Pomysł referenta jest tem dziwniejszy (!), że jest on profesorem prawa Un. Lubelskiego.

W dyskusji przemawiał pos. **Dąbrowski** z Kl. Nar., podnosząc, że nowy projekt nazywa senat naczelną władzą kolegjalną szkoły. — W szczególności jednak naczelna władza senatu ma być zniesiona. W projekcie ustawy senat został sprowadzony do roli ciała opinjodawczego. We wszystkich doniosłych dla nauki i nauczania dziedzinach **senat ma tylko wydawać nieobowiązujące (!) opinje.** Tylko w wypadkach nabywania majątku i przyjmowania darowizn, cofnięcia zawieszenia wykładów, nadawania stopni honorowych, oraz stawiania wniosków co do mianowania kierowników bibljoteki i senatu sprawy nie mogą być załatwione bez wniosku senatu. Wreszcie **odebrano senatowi ważne uprawnienia niezbędne dla sprawnego prowadzenia szkoły i przelano je na organ doradczy w postaci komitetu administracyjnego.** Dotąd senat jednolity miał powierzoną pełną kontrolę nad działalnością szkoły akademickiej. Teraz ma on stać się **organem podrzędnym.** Referent odebrał prawo senatowi i uzasadnia swe stanowisko w oderwaniu od tradycji polskiej, doświadczenia tylowiekowego, opinji konferencji rektorów i głosów najwybitniejszych uczonych, do których w ostatnich czasach dołączył się prof. **Głuziński.** Posłowie z B. B. podnosili, że artykuł 6 wchodzi w miejsce artykułów od 18 do 21 dotychczasowej ustawy, ale zbadanie bliższe ustawy poucza, że 1) w zakresie naukowym **odebrano senatowi zatwierdzanie wniosków o mianowanie profesorów i docentów,**

2) w zakresie **gospodarki odebrano mu zarząd majątkiem,**

3) w zakresie dyscyplinarnym wobec młodzieży **odebrano wszystko.** Co pozostawiono w sprawach naukowych, gospdarczych i administracyjnych? Drobnostki.

Ograniczenie praw Senatu.

Odebrano senatowi nazwę naczelnej władzy samorządowej, a nadano mu nazwę naczelnej władzy kolegjalnej. Oczywiście chodzi tu o stosunek do rektora. Że senat w stosunku do rektora jest kolegjalny, to nie jest nowością, ale przestaje być w stosunku do niego naczelną władzą wogóle. Kolegjalność jest dobrodziejstwem obecnego ustroju władz akademickich. **Kolegjalność jest tradycją i to piękną w postaci senatu.** Gdy zostawi się tylko szczątki uprawnień senatu, senat przestanie być wogóle czemś ważnem. Poprawka dzisiejsza pos. Czumy, wedle której władza akademicka może wnieść skargę na ministra do Najwyższego Trybunału Adm. tylko za zgodą ministra, jest poprostu **potwornością prawniczą** i powinien pan sprawozdawca najrychlej zapomnieć o tym pomyśle.

Pos. **Staniszkis** podniósł wysoce niejasną redakcję całego art. 6-go. Kompetencje każdego ciała powinny być w ustawie dokładnie określone. Czyni temu zadość ustawa obecna i na tem polega jej wyższość kodyfikacyjna nad dyskutowanym projektem rządowym. Przestudjowanie ustawy prowadzi do wniosku, że z uprawnień senatu pozostały tylko strzępy. Teoretycznie pozostawiono senatowi **troskę o zdrowie moralne młodzieży i opiekę nad jej materjalnem położeniem.** W praktyce ograniczono to niesłychanie przez zatwierdzenie komisji dyscyplinarnej, przepis co do zakładania organizacyj akademickich, narzucenie prowadzenia burs i przez przeniesienie punktu ciężkości spraw stypendjalnych do ministerstwa. Nowy projekt pozbawia senat prawa rozstrzygania sporów kompetencyjnych między wydziałami, przenosząc je na rektora. Przez pozbawienie senatu prawa decyzji co do powoływania profesorów i nadawania stopni naukowych **niszczy się jednolitość szkoły.**

Pos. **Winiarski** dowodzi, że zdegradowanie senatu wynika z koncepcji, jaką wyrobiły sobie koła bliskie panu ministrowi, zorganizowane w „Zrębie“. Wedle tej koncepcji wydziały są niejako szkołami zawodowemi, które właściwie są sztucznie zczepione w jedną całość. Pozostaje to w związku z myślą, że **profesor jest a raczej powinien być nauczycielem zawodowym.** W takim razie istnienie senatu z jego rozległą władzą stałoby w sprzeczności z dążeniem do rozbicia szkół akademickich. Mówca dowodzi, że nauka uniwersytecka nie polega tylko na fabrykowaniu fachowców, lecz ma swoje metody, wynikające stąd, że na pierwszem miejscu musi stać wdrażanie do naukowego, krytycznego myślenia, a dopiero na drugiem miejscu przygotowanie fachowe.

Pos. prof. **Komarnicki** podniósł, że art. 6 projektu jest nie do przyjęcia zarówno ze względów zasadniczych, jak i kodyfikacyjnych. Mówca zgłasza poprawkę o przywrócenie postanowień art. 18 i 22 dotychczasowej ustawy o szkołach akademickich, zaznaczając, że jakkolwiek nie stanowią one ideału ustawodawczego, ale **są bez porównania lepsze.**

Po półgodzinnej przerwie komisja przystąpiła do rozpatrywania art. 7. Prof. **Stroński** Stan. podnosi, że według nowych postanowień o wszystkiem rozstrzygać ma nie senat, nie rektor, lecz minister. Stwarza się zarazem grunt niezgody rektora z senatem.

Pos. Komarnicki uważa art. 7 za wysoce niebezpieczny dla samorządu szkół akademickich. Daje on prawo rektorowi zawieszania wszelkich decyzyj senatu, przez co przekreśla kompetencje senatu. Przeciwko postanowieniom omawianego artykułu przemawiał dalej pos. Staniszkis i pos. Winiarski, poczem przystąpiono do dyskusji nad art. 8. Następnie przemawiali głównie posłowie z Kl. Nar. oraz referent pos. Czuma. Z Kl. B. B. nikt nie zabierał głosu a to prawdopodobnie w tym celu, aby obrady mogły być prowadzone w jak najszybszem tempie. Przewodnicząca pos **Jaworska** pilnie przestrzega, żeby żaden z mówców **nie przekroczył 15 minut kontyngentu** czasu i już na dwie minuty przed jego upływem upomina mówcę słowami: Panie pośle, jeszcze dwie minuty. Na ten temat ukuto w kuluarach powiedzenie, że **obrady** nad samorządem szkół **akademickich** odbywają się z taksometrem. Nie zabiera głosu w komisji również p. minister.

JEDYNIE NAJSTARSZA POLSKA FIRMA

ODLEWNIE DZWONOW

BRACI FELCZYŃSKICH W KAŁUSZU
ul. Króla Jana Sobieskiego 25.

LUDWIKA FELCZYŃSKIEGO i SKI W PRZEMYSLU
ul. Krasińskiego 6.



Dostarcza dzwony wszelkich rozmiarów i tonów, według najnowszych szablonów francuskich.

Przelewa stare nieużyteczne dzwony, oraz dostraja dzwony nowe do starych już istniejących pod gwarancją czystej harmonji.

Wykonuje kompletne żelazne dzwonnice. Wysyła na żądanie strony na miejsce specjalistę w celu udzielenia fachowych porad i wskazówek.

Ceny najniższe. Spłata ratami.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałem zachrypnięciu, w niej czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. DR. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do:

PUHLMANN & Co, BERLIN 786, Müggelstrasse 25-25 a.

U KS. GADOWSKIEGO
W BOCHNI

za gotówkę z dołączeniem porta:

ILUSTROWANE

KATECHIZMY
ELEMENTARNE:

większy (3·20), mały dla kl. 3-ciej i 4-tej (1·80) i wyciąg (0·70).

Katechizmy te są gruntowne, a jednak w praktyce okazały się łatwemi, bo podają określenia przystępne i trafnie uzmysłowione. Każdą lekcję poprzedza wykład. Przedewszystkiem wyróżniają się elementarnością, t. j. konsekwentnem stosowaniem zasady: od prawd znanych do nieznanych, od łatwiejszych do trudniejszych (czasem dwastopniowość!), od szczegółów konkretnych do prawd ogólnych. Jedyne w Polsce uwzględniają postulaty szkoły twórczej.

SZKICE KATECHEZ (5·– zł.) do katechizmu małego. **DZIEJE BIBL.** (5·20 zł.) dostosowane do potrzeb katechizmu. **Katechezy Bibl.** (3 zł.) dla dziatwy najmniejszej z przyg. do I. Spowiedzi i I. Komunji św.

WITRAŻE
oraz
oszklenia artystyczne
wykonuje najtaniej

Roman RYNIEWICZ
i
Fryderyk ROMAŃCZYK

KRAKÓW,
ulica Juljusza Lea 5.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„PAX"

Kraków, ulica ZWIERZYNIECKA L. 10.
TELEFON 128-38.

Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwytworniejszych po cenach niskich. Posiada na składzie wielki wybór trumien gładkich i dekorowanych. **Własna wytwórnia trumien metalowych.** Przeprowadza ekshumację zwłok do wszystkich miejscowości

Obsługa rzetelna i szybka.

Rok założenia 1806.

Handel win
HELENA GRALEWSKA

zaprzysiężony dostawca win mszalnych węgierskich

Kraków, ul. Bracka 11.
dawniej **A. Gralewski i Spółka.**

poleca:

WINA MSZALNE
węgierskie, tokajskie, wytrawne, putowe starsze.
Wina francuskie.

Wina węgierskie mszalne tokajskie wysyłamy w beczkach, antałkach, dymionach i flaszkach.

MIÓD PSZCZELNY

czysty bez domieszek pod gwarancją, z własnej a największej pasieki w Państwie.

3 kg. 6.80 zł.
5 kg. 10.50 zł.
10 kg. 19 zł.

wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysyła za pobraniem

Eugenjusz BILIŃSKI, w Zbarażu.

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej

Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

Przepuklinowe Pasy

Opaski Brzuszne

Suspenzorja, prostotrzymacze

Aparaty ortopedyczne

Protezy ręczne i nożne, szczudła kule itp.

Wykonuje we własnej pracowni

Narzędzia lekarskie

oraz

uskutecznia: naprawy, ostrzenie i niklowanie

L. Knapiński Kraków
ul. Mikołajska 7. Tel. 135-35

WSZECHZWIĄZKOWE ZJEDNOCZENIE „TORGSIN"
PRZEKAZY PIENIĘŻNE DO ZSRR.

Wszyscy mogą teraz przekazywać pieniądze swym krewnym i znajomym zamieszkałym w ZSRR celem otrzymywania towarów z magazynów „Torgsinu". Przekazywać można pieniądze w nieograniczonej ilości i wszystkim bez wyjątku osobom. Odbiorca przekazu może według swego upodobania zaopatrywać się w towary wysokiego gatunku po cenach b. przystępnych. Przekazy na „Torgsin" przyjmują najpoważniejsze banki w Polsce. Informacji osobiście telefonicznie lub piśmiennie po otrzymaniu znaczka pocztowego udziela Przedstawicielstwo Handlowe ZSRR. Warszawa, Koszykowa L. 4, tel. 9-06-66.

Kapelusze
męskie

na obecny sezon po cenach zniżonych

poleca

Antoni Jarosz,
Kraków, Sławkowska 24
Dom XX. Marków.
Przyjmuje wszelkie przeróbki.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI
F-a T. Zajdzikowski Kraków św. Jana 30.
Dzierż. Jan Kusiak

Oszklenia i witraże do kościołów od 30 zł. za 1 m². wykonuję się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie.

Miód-górski

pod gwarancją czysty prawdziwy — skuteczny przeciw zaziębieniu, niedyspozycji żołądka — grypie, chrypce, i. t. p. po zł. **2.40 za 1 kg. poleca:**

Kazimierz Bartoszewski
Kraków, ul. Florjańska L. 49.

wysyłki na prowincje odwrotnie.

Pektoraliki,
koloradki

gumowane dla PT. Księży, bielizna, rękawiczki, skarpetki, kapelusze

poleca:

ROMAN
SZCZERBA

Kraków,
ulica Florjańska 40.

FABR. SKŁAD

PŁÓCIEN BIELIZNY i towar. BŁAWATNYCH
KRAKOW „R. KOWALSKI" WIŚLNA 8.

POLECA:

Płótna bieliźniane pościelowe, i stołowe, ręczniki, ścierki, chusteczki, OBRUSY KOCE KAPY, KOŁDRY, FIRANKI. Zefiry, batysty, kloty, wsypy na poduszk barchany flanele, wełny na mundurki, WYPRAWKI SZKOLNE, POŃCZOCHY SKARPETY. Krawaty, bielizna męska i damska bielizna tyrkotowa, reformy damskie fartuszki kuchen. kolorowe i białe dla pokojowych.
CHUSTKI CZARNE KLASZTORNE

Wielki wybór. Ceny niskie.

PIANINA
niezrównanej jakości poleca po cenach fabrycznych zniżonych

Fabryka p a n a
B. Sommerfeld
Bydgoszcz

Skład fabryczny Kraków. Rynek Gł. 5 wchód Sienna 2 tel. 172-71

NOWOŚCI!

Księgarnia Krakowska, Kraków, ul. św. Krzyża 13

poleca z Teologji:

	zł.
Ciszak B. X., Współczesne problemy życia kościelnego na ambonie. Zbiór referatów wygłoszonych na Kursie Homiletycznym w Poznaniu	6.50
Kim jesteśmy i czego chcemy? rzecz o Sodalicjach Marjańskich	—.40
Koterbski J. X., Egzorty dla dzieci szkół powszechnych Wyd. II.	6.—
Paciorkowski R. X, Prymat Papieża na tle Soboru Efeskiego	1.20
Pacocha A. X, Pokój temu domowi. Okolicznościowe nauki na tle poczynionych spostrzeżeń z okazji Wizytacji Parafjalnej t. z. w. „Kolędy"	—.50
Poznański chór katedralny	2.50
Reinhard W. Dr. Mons., Katolik świecki w nadprzyrodzonym organiźmie Kościoła	—.50
Siwek P.X T., Metody badań zjawisk nadprzyrodzonych. Problem Konnersreuth	1.80

Wysyłka na zamówienia zamiejscowe w najkrótszym czasie po doliczeniu do cen powyższych kosztów przesyłki.

Księgarnia Krakowska posiada na głównym składzie wszystkie wydawnictwa Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, OO. Jezuitów w Krakowie, Bibljoteki Religijnej we Lwowie i innych. Katalogi na żądanie bezpłatnie.

Przy zakupnach towaru powoływać się na ogłaszających się w „Głosie Narodu"

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane	50 „
Komunikaty po kronice	60 „
na 1-szej	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% droże.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% droże.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Spk z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.